Wydanie DE

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

Siedem groszy

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA · SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. NIEDZIELA, 3 CZERWCA 1934 NR. 150

MIŁOŚĆ i SZUBIENICA

Występna miłość kobiety przyczyną okropnej zbrodni

Ostrów, 2 czerwca.

Proces przeciwko zbrodniczej parze kochanków **Władysławowi Szczuraszkowi i Rozalji Pieniężnej,** wzbudził na całym terenie południowej części Wielkopolski **wielkie zainteresowanie.** Wyrok zasądzający Szczuraszka **na karę śmierci przez powieszenie, oraz Pieniężną na dożywotnią karę więzienia,** mimo, że upłynęło już kilka dni od wyroku, **jest żywo komentowany.**

Jak się dowiadujemy, obrońcy oskarżonych adwokaci **Jankowski i Różański wnieśli już apelację.** Wyrok śmierci wobec tego nie zostanie narazie wykonany.

Morderca Szczuraszek po ujawnionej zbrodni nie okazywał żadnej skruchy i jak już donosiliśmy, na rozprawie zachowywał się wyzywająco i butnie. Ogłoszenie wyroku nie wywarło na nim jakby żadnego wrażenia. Uspakajał on swoją matkę, która po ogłoszeniu spazmatycznie płakała. Szczuraszek robił wrażenie człowieka upartego, który do zbrodni przyznać się nie chce i **naiwnie przypuszcza, że w jego niewinność każdy uwierzy.** Być może, gdy w międzyczasie rozmyślił się, i przebywając samotnie w celi żałuje popełnionej zbrodni.

Zupełnie inaczej jest z Rozalją Pieniężną, która mocno żałuje popełnionego czynu. **Ze skruchą przyznała się do zbrodni, a żal jej ujawniał się w ciągłym płaczu na rozprawie, oraz jak nam donoszą, w celi więziennej.** Czas dłuższy Pieniężna spędza również na modlitwach. Surowy wymiar kary, jaki ją spotkał, **nie przejmuje ją bardzo.** I tak nie wiedziałaby. co z sobą począć. będąc na wolności. Teraz po niewczasie poznała, **że prawdziwie kochała swego męża.**

Dzieci Pieniężnej znajdują się obecnie u jej siostry w Krotoszynie.



Szczuraszek, morderca śp. Pieniężnego z Kobierna, zakuty w kajdany, prowadzony z więzienia na rozprawę przed Sądem Okr. w Ostrowie Wlkp. Obok wiarołomna żona śp. Pieniężnego, Rozalja Pieniężna, prowadzona pod eskortą policji na rozprawę sądową.

W domu twoim — szczęście twoje

Oto jak tragicznie skończył się **romans mężatki z kawalerem.** Miast pozostawać wiernie przy boku męża, któremu przecież **dobrowolnie ślubowała wobec Boga wierność i miłość małżeńską i w szczęściu domowem mogła żyć długie lata, wychowując bogobojnie swoje dzieci, porzuciła matka swoje maleństwa, sprzeniewierzyła się mężowi i zdeptała własnemi nogami swe szczęście.** Cóż jej zostało, ze snu o szczęściu z kochankiem? Kochanek-morderca **zawiśnie na szubienicy, a ona z piętnem hańby i mężobójstwa wtrącona została na całe życie do więzienia. Biedne zaś dzieci - sieroty, wychowywane będą bez ojca i nigdy już nie zaznają ciepła serca matczynego.**

Ukochajcie więc, kobiety, swe domowe ogniska, stójcie na ich straży i nie gońcie za **zwodniczym snem o szczęściu z kochankiem,** bo szczęście takie **nie da wam zadowolenia, jeno kłopoty i zgryzoty.** (n)

Ponury dramat bezrobotnego w Łodzi

Łódź, 2 czerwca.

W mieszkaniu małżeństwa Zgorzelskich w Łodzi przy ul. Głównej 36, rozegrał się ponury dramat

Jan Zgorzelski, liczący lat 54, pozostawał od dłuższego czasu bez pracy, a gdy oszczędności pochodzące z lepszych czasów zostały już wyczerpane zapanowała bieda. Zgorzelski dawniej dobrze zarabiał i załamał się psychicznie wobec obecnych krytycznych warunków, w jakich żył. W godzinach popołudniowych wyprawił żonę do znajomych, sam zaś symulował ból głowy, a po żonę obiecał przyjść wieczorem. Gdy żona nie mogła się go doczekać, poszła sama do domu około godziny 10-tej.

Tutaj zastała już tylko zastygłe zwłoki męża, wiszące na futrynie drzwi na pasku. Wszelka akcja ratunkowa okazała się bezskuteczna. Samobójstwo Zgorzelskiego wywołało wielkie i przygniatające wrażenie w okolicy, gdyż rodzina Zgorzelskich cieszy się **bardzo wielkiem poważaniem.** (k)

Ohydny napad na kobietę

Bestjalski czyn zwyrodnialca pod Zblewem

Poznań, 2 czerwca.

Jakiś **zwyrodnialec** napadł w lesie **pod Zblewem na Pomorzu na powracającą z kościoła kobietę,** na której **dokonał gwałtu.** Kobieta broniła się **rozpaczliwie** i napastnik ugodził ją kilkakrotnie nożem, **poderżnął jej gardło i odgryzł palec** i gdy nieszczęśliwa straciła przytomność, **zniewolił ją, poczem zbiegł.**

W jakiś czas po napadzie tą samą drogą przechodził mieszkaniec okolicznej wsi i ujrzaszy **nieprzytomną i okrwawioną kobietę, zaalarmował policję.**

Ofiarę zwyrodnialca przewieziono w stanie groźnym do szpitala. Policja wszczęła energiczne dochodzenia.



J. E. Ks. Biskup Gawlina, w otoczeniu gen. Łuczyńskiego, dowódcy D. O. K. V. oraz gen. Zająca przyjmuje defiladę Bytomiaków, ze sztandarem 3-go baonu 1-go pułku strzelców bytomskich z okazji święta 75 p. p. w Król. Hucie

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 czerwca nie otrzyma dalszych numerów

Podejrzane interesy Baumanna z Dyr. Kolei w Katowicach

Wydalony z Polski uciążliwy obcokrajowiec robi interes z polską instytucją państwową

W związku z pociągami wycieczkowemi z niemieckiego Śląska do Polski wychodzą na jaw sprawy, których niepodobna przemilczeć.

Wycieczki te organizuje „Oberschlesischer Werbedienst“, firma składająca się wyłącznie z szumnej nazwy i swego założyciela Baumana. Nie będziemy jednak tak daleko sięgać w przeszłość Baumana, chociaż znalazłoby się tam wiele ciekawych momentów.

Wystarczą nam dwa fakty z niedalekiej przeszłości.

Z końcem ub. roku Bauman skazany został przez Sąd w Katowicach na pół roku więzienia za fałszerstwo podpisu na wekslu.

Niewiele później władze wydaliły go przymusowo z Polski do Niemiec, jako uciążliwego cudzoziemca.

W związku z temi dwoma faktami, zwracamy się do Ministerstwa Komunikacji z uprzejmą prośbą o wyjaśnienie:

Czy leży na poziomie godności instytucji państwowej, jaką jest Dyrekcja Kolei w Katowicach, która dostarcza pociągów tym wycieczkom, utrzymywanie stosunków handlowych (inaczej bowiem sprawy organizowania tych wycieczek z punktu widzenia kolei nie można nazwać) i robienie interesów z cudzoziemcem, którego władze przymusowo wydaliły z Polski, co u nas jest wypadkiem niezwykle rzadkim, a więc musiały być aż nadto wystarczające powody?

Czy leży na poziomie godności instytucji państwowej, jaka jest Dyrekcja Kolei w Katowicach, wysyłanie wyższych urzędników (możemy służyć nazwiskami) na pertraktacje z Baumannem do Bytomia w sprawie pociągów wycieczkowych, ponieważ on sam nie może do Polski przyjechać?

Nie jest zresztą pozbawiony pikanterji fakt, że Baumann z pierwszą wycieczką do Krakowa przyjechał jednak do Polski jako kierownik wycieczki za paszportem zbiorowym, a nawet dysponował bezpłatnym biletem kolejowym na naszych kolejach.

Wprost wierzyć się nie chce, ale mówiono nam, jeszcze zanim zorganizowano pierwszą wycieczkę z Bytomia do Krakowa, że równocześnie z Baumannem o wyłączność zorganizowania wycieczek z niemieckiego Śląska do Polski starał się Związek Polaków w Niemczech, który odpadł w Katowickiej Dyrekcji wobec konkurencji aferzysty Baumanna. Przytaczamy ten fakt w tym celu, by wywołać publiczne wyjaśnienie tej sprawy ze strony Dyrekcji Kolei.

Teraz trzeba przejść do innej kategorji interesów Baumanna w związku z pociągami wycieczkowemi.

Oto przedtem jedzie do danej miejscowości agent Baumanna, którego zadaniem jest zebranie od różnych firm ogłoszeń na programy wycieczkowe, sprzedawane jadącym z wycieczką. W miejscowościach kuracyjnych czy letniskowych, jak to miało ostatnio miejsce w Zakopanem, agent ten zamawia miejsca w pensjonatach, z którymi równocześnie w imieniu „Oberschlesischer Werbedienst“ umawia się o prowizję od ilości zamówionych miejsc i, gdzie się da, inkasuje zaliczki na te prowizje. Trzecią wreszcie funkcją agenta jest dopilnowanie uszycia i rozdziału odpowiedniej ilości flag hitlerowskich; warunkiem umieszczenia uczestników wycieczki w pensjonacie jest wywieszenie przez cały czas ich pobytu flagi ze swastyką.

Właśnie na tem tle doszło do groteskowej sytuacji w Zakopanem, gdzie zamówiono miejsc na około 1500 osób, a przyjechało zaledwie 230. Tymczasem każdy pensjonat, gdzie były zamówione miejsca dla uczestników wycieczki, wywiesił flagę ze swastyką **już poprzedniego dnia wieczorem.** I tak dla 230 turystów niemieckich Zakopane tonęło w powodzi flag hitlerowskich. Wobec tego fiaska, na podróż z wycieczką do Zakopanego nie odważył się ani sam Baumann, który zapewne dysponowałby i tym razem bezpłatnym biletem na kolejach polskich, ani też jego agent.

Gorzej było z zaliczkami, pobranemi od pensjonatów na rachunek prowizji od zamówionych miejsc i gości, którzy mieli przyjechać i nie zjawili się. W każdym razie ostatnio byty w Katowicach dwie osoby, które w imieniu wszystkich pokrzywdzonych pensjonatów interwenjowały u naszych władz.

Teraz pozostaje tylko czekać na wyjaśnienie tej sprawy przez te czynniki, które powinne je opublikować.

Niedziela **3** Czerwiec 1934	Dziś: Klotyldy kr. Jutro: Opata b. Wschód słońca: g. 3 m. 42 Zachód: g. 20 m. 14 Długość dnia: g. 16 m. 32

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

NIEDZIELA: g. 16 „Królewna Śnieżka i 7 karłów“; g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

PONIEDZIAŁEK: g. 20 „Występ Chóru Dana“.

WTOREK: g. 20 „Cnotliwy hulaka“ (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

PSZCZYNA: poniedziałek: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

TARN. GÓRY: wtorek: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

RYBNIK: piątek: g. 20 „Chcę mieć dziecko“.

REPERTUAR KIN.

KATOWICE. Capitol: „Symfonja życia“. Casino: „Dziewczę z krainy burz“. Colosseum: „Kobieta i bestja“. Palace: „Tancerki z Buenos Aires“. Rialto: „Ja w dzień, ty w nocy“. Union: „Student żebrak“ i „Biała trucizna“. Dębina: „Miljon na ulicy“ i „F. 13“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Uśmiech szczęścia“ i „Noc na froncie“. Colosseum: „Wampir z Duesseldorfu“ i „Maharadża Rampuru“.

SZOPIENICE. Helios: „Raj podlotków“ i „Szyb L. 23“.

RYBNIK. Apollo: „Pieśniarz Warszawy“ i „Pat i Patachon“. Pałac: „Pieśń nad kołyską“.

KINA W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Głos skazańca“. Palace: „Arystokracja podziemi“. Eden: „Żółty detektyw“.

BĘDZIN. Apollo: „Shańbiona“. Światowid: „L. 14 załonęła“. Nowości: „Nocny lot“.

DĄBROWA. Ars: „Wielka grzesznica“.

ZAWIERCIE. Stella: „Platynowa blondynka“.

NIEDZIELA, 3 CZERWCA 1934 R.

Katowice. 8,30 „Kiedy ranne wstają zorze“. 8,35 Płyty. 8,40 Gimnastyka. 8,55 Płyty. 9,10 Płyty. 9,20 Chwilka pań domu. 9,30 Płyty. 10,30 Nabożeństwo z kościoła N. M. P. w Wielkich Piekarach. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Komunikat meteorologiczny. 12,10 Poranek muzyczny w wyk. ork. symf. P. R. 13,05 „O harmonji i kontrapunkcie“. 13,15 Muzyka lekka. 14,00 Zespół salonowy. 15,00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „O religijnem wychowaniu młodzieży“. 16,10 Koncert popularny orkiestry 73 p. p. 17,10 Koncert muzyki polskiej w wyk. Chóru I-szego i III-ego warszawskiego miejsk. Koła Śpiewaczego. 18,15 Zespół harmonistów. 19,15 Muzyka lekka. 21,00 Capstrzyk marynarki wojennej z Gdyni. 21,02 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22,00 Wiadomości sportowe. 22,05 Płyty. 22,30 Płyty. 23,05—24,00 Muzyka taneczna.

— NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU. Związek Umysłowych Pracowników Kolejowych, Zarząd Okręgowy w Katowicach wpłacił do redakcji „Polonji“ w dniu 1 czerwca br. zł. 50 na Gimnazjum Polskie w Bytomiu.

— WYJAŚNIENIE. W związku z notatką w dniu 7. IV. p. t. „Na upór niema lekarstwa“, spieszymy wyjaśnić, iż wyrok, o którym była mowa w powyższej notatce, został na rozprawie w dniu 24. V. uchylony i postępowanie karne przeciw p. Bronisławie Marmolowej z Królewskiej Huty umorzone. Stwierdzone zostało, iż p. B. Marmolowa posiada zarówno świadectwo przemysłowe, jak i zameldowanie procederu, a nadto szereg dyplomów, z których wynika, iż zawód swój wykonuje legalnie.

— ŚMIERĆ ŻEBRAKA. Na polach, położonych pomiędzy Piaśnikami i Król. Hutą odnaleziono w dniu 1 bm. trupa jakiegoś osobnika. Przy bliższych oględzinach zwłok zdołano ustalić, że chodzi w tym wypadku o 61-letniego Józefa Giemzę, bez stałego miejsca zamieszkania a utrzymującego się z żebractwa. Śmierć nastąpiła na skutek ogólnego wycieńczenia. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Piaśnikach. (ok)

— WŁAMANIA. Przez wybicie szyby od okna włamali się w ub. piątek nieznani osobnicy do mieszkania Józefa Klausa w Starej Wsi, w powiecie Pszczyńskim, gdzie skradli na jego szkodę kilka ubrań. Po dokonaniu kradzieży osobnicy oddalili się w nieznanym kierunku. Jako sprawcę włamania do domu Germonkowej w Międzyrzeczu, w pow. Pszczyńskim, policja przytrzymała niejakiego Franciszka Stalmacha, zam. również w Międzyrzeczu. Przytrzymanego odstawiono do więzienia sądowego w Pszczynie. (ok)

Dziś uroczysta konsekracja

śląskiego Biskupa - Sufragana w Mysłowicach

Dziś, w niedzielę, 3 bm. o godz. 10 nastąpi w Mysłowicach uroczysta konsekracja J. E. Ks. Biskupa Sufragana ks. dra Teofila Bromboszcza. **Po konsekracji J. E. Ks. Biskup - Sufragan udzieli wiernym swego pierwszego błogosławieństwa arcypasterskiego.**

Kościół parafjalny będzie do późna w nocy oświetlony reflektorami.

Śpiewacy okręgu mysłowickiego, którzy wieczorem po capstrzyku odśpiewają pieśni przed Seminarjum Ochroniarskiem, **nie biorą udziału w pochodzie - capstrzyku, lecz zbierają się punktualnie o godz. 20,20 w sali gimnastycznej za szkołą I. przy Placu Wolności.** Obecność wszystkich śpiewaków konieczna!

PIĄTE ŚWIĘTO DZIECI

W KATOWICACH

Piąte z rzędu Święto Dzieci, organizowane przez nasze wydawnictwo i Kat. Tow. Polek, zapowiada się wspaniale. Dotąd zgłosiło się przeszło 300 chłopców i dziewcząt, by wziąć udział w zawodach sportowych. Cyfra ta znacznie wzrośnie. Prosimy jednak wszystkie dzieci, które zamierzają brać udział w zawodach sportowych, by zgłosiły się jaknajprędzej. Numery startowe wydaje sekretarjat Kat. Tow. Polek w Katowicach, (ul. Sobieskiego 11, gmach „Polonji“, pokój 60), w czasie od godz. 9 do 15-tej.

Nasi milusińscy, którzy w przeważnej liczbie brali już udział w poprzednich świętach dzieci, pamiętają, że obdarzono ich nietylko „kolocem“ i czekoladą na mleku, ale również ślicznemi podarkami, które nie za darmo im się dostały, bo przecież walczyć musieli o nie w zawodach. I w roku bieżącym spodziewają się, że Komitet Święta Dzieci z prezeską Elżbietą Korfantową na czele za ich trud obdarzy ich należnemi nagrodami w postaci podarków.

Komitet Święta Dzieci jednak byłby bezsilny, gdyby nie ofiarność społeczeństwa. I dlatego apelujemy gorąco do wszystkich, by i w tym roku nie odmówili swej pomocy. Za wszelkie ofiary zgóry dziękujemy staropolskiem Bóg zapłać.

Komitet Święta Dzieci zamierza w roku bież. wyznaczyć kilka nagród w postaci wysłania dzieci na letnisko. Prosimy i pod tym względem o pomoc. Pierwszym, który ofiarował się przyjąć dzieci na letnisko, był p. Burek, właściciel hotelu Prezydent w Goczałkowicach Zdroju, który przyjmuje na czas 4 tygodni dwuch chłopców w wieku lat 12. (n)

Cyrk Staniewskich w Katowicach

Jak to już poprzednio zapowiadaliśmy, w ub. piątek o godz. 20,30 odbyło się **inauguracyjne przedstawienie znanego w całej Polsce Cyrku Staniewskich, który ustawił swe namioty w Katowicach na Targowisku.** Przedstawienie to cieszyło się **wielkiem powodzeniem.** Prawie wszystkie miejsca olbrzymiego cyrku były zajęte.

Publiczność opuszczała cyrk bardzo rozbawiona, gdyż program jest naprawdę rewelacyjny i zasługuje na zobaczenie. Występują tam przeważnie artyści zagraniczni, dający w programie swoim dotąd w Polsce przeważnie niewidziane atrakcje. Tresura koni **p. dyr. Staniewskiej budziła ogólny podziw,** również jak świetna tresura fok.

Kto chce spędzić wesoło i przyjemnie kilka godzin, niech korzysta ze sposobności i odwiedzi cyrk Staniewskich. Dzisiaj odbędą się dwa przedstawienia. Pierwsze o godz. 15, drugie zaś o godz. 20,30.

Festyn harcerski w Ligocie

Koło Przyjaciół Harcerstwa przy Hufcu Żeńskim w Katowicach urządza w dniu 3 bm. w parku „Wspólnoty Interesów“ przy ul. Zamkowej 17 **wielki doroczny festyn wiosenny z popisami harcerek,** loterją fantową i tanim bufetem. **Ponieważ dochód z festynu przeznaczony jest na obozy letnie dla harcerek,** przeto zarząd prosi Szan. Obywateli o łaskawe poparcie imprezy.

Pijacki wybryk w kinie

Dn. 29 bm. o godz. 19 w stanie podchmielonym przyszedł do kina „Raj“ w Załężu Jerzy Patalong, zam. w Dębie przy ulicy Król.-Huckiej 164 **i porozrzucał cukierki z kiosku, ustawionego przed wejściem do kina.** Właściciel kina Silberberg wezwał pomocy policji, którą zamierzała wylegitymować Patalonga, lecz P. rzucił się na policjanta i znieważył go **czynnie.** Drugi policjant uderzony został przez Patalonga pięścią w lewe oko i dopiero po użyciu pałki gumowej awanturnika ubezwładniono i doprowadzono do posterunku policji w Dębie.

Pieniactwo Księcia Pszczyńskiego

Jak donoszą z Genewy, ks. Pszczyński przesłał do Ligi Narodów dalsze dwa telegramy, **w których skarży się na rząd polski z powodu zarządzeń władz skarbowych, mających na celu wydobycie drogą licytacji zaległości skarbowych księcia.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

W Zagłębiu panuje od pewnego czasu **epidemja grypy,** która naogół przechodzi lekko. Według urzędowych danych, dziennie zapada na grypę około **100 osób.** Choroba przechodzi po trzech, czterech dniach.

— CZARNA KAWA W GIMN. STASZICA. Koło Opieki Rodzicielskiej przy gimn. im. Staszica w Sosnowcu, 3 b. m. w ogrodzie gimnazjum urządza zabawę pod nazwą **„Czarna kawa“.** Początek o godz. 16.

— WŁAMANIE W SOSNOWCU. Do sklepu spółdzielni w Sosnowcu, kol. Hr. Renard dokonano włamania. Sprawcy skradli tytoń i inne artykuły, **wartości 700 zł.**

— P. FELIKSOWI DĄBKOWI z ulicy 3 Maja w Sosnowcu, skradziono rower.

— CZYJA WŁASNOŚĆ? W Wydz. Śledczym w Sosnowcu znajdują się **2 kapy zwykłe** na łóżko.

— ŚMIERTELNE PORAŻENIE PRĄDEM. W sobotę na kop. „Flora“ w Dąbrowie Górniczej wydarzył się tragiczny wypadek. 24 letni monter Józef Pietrzyk z Wełnowca pod Katowicami został porażony prądem, ponosząc śmierć na miejscu.

— URUCHOMIENIE SZYBU „FRANCISZEK“. Pod Strzemieszycami został uruchomiony szyb „Franciszek“. 50 robotników znalazło pracę.

Tragiczny wypadek na ulicy w Król. Hucie

Chłopczyk pod kołami tramwaju

W dniu 1 bm. w godz. wieczornych na ul. Hajduckiej w Król. Hucie, przejeżdżający tramwaj przejechał Norberta Borowica, zam. również w Król. Hucie, przy ul. Górniczej. Nieszczęśliwy chłopak został tak silnie pchnięty przez tramwaj, że padł na jezdnię i doznał złamania podstawy czaszki. W stanie groźnym przewieziono rannego do szpitala. (b)

Ojciec — katem swych dzieci

Ciało 9-letniej, pobitej córki czarne jak smoła

9-letnia Gustawa Sołtysik, zamieszkała przy ojcu w Czeladzi, Sobieskiego 9, przeżywała prawdziwą gehennę. Dziecko, które dawno już straciło matkę, a obecnie ma macochę, nie cieszy się sympatją ojca, 38-letniego Stanisława, który przy każdej sposobności, znęca się nad dzieckiem, bijąc je do utraty przytomności.

Macocha dziecka wyjechała na wieś, to też na chodzącą do szkoły małą Gustawę spadł obowiązek prowadzenia domu i gotowania obiadów. W ubiegły piątek dziecko spóźniło się z przyrządzeniem obiadu a w dodatku rozdarło sobie lekko fartuszek.

Kiedy o „strasznem" przewinieniu córki dowiedział się powracający z pracy ojciec, wpadł w prawdziwą wściekłość, chwycił kij, którym mimo próśb dziecka, pobił tak okropnie małą Gustawę, że całe ciało jej jest czarne, jak smoła. Zmaltretowane i zbite dziecko wpadło w jakiś dziwny stan podniecenia nerwowego, reagując nawet na każde głośniej wymówione słowo.

Oburzenie nieludzkiem postępowaniem ojca, sąsiedzi zawiadomili policję, która była na miejscu, przeprowadzając śledztwo. Ojciec-kat pociągnięty zostanie do odpowiedzialności sądowej.

Przemówienie stron w procesie komunistycznym

przed sądem Okręgowym w Sosnowcu

W piątym dniu procesu komunistycznego, jaki się obecnie toczy przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, przemawiały strony. Na wstępie zabrał głos prok. Dryjski, który w długiem i rzeczowem przemówieniu scharakteryzował szkodliwą działalność M. O. P. R., jej zadania i cele, poczem stopniowo przeszedł do szczegółowego omówienia aktu oskarżenia, oraz roli jaką w partji odgrywali oskarżeni.

W oskarżycielskich swych wywodach prokurator najdłużej zatrzymał się na osobie wybitnej komunistki z Warszawy, Lai Gilnerównej, oraz członka Komitetu C. K. P. P. Szellerze, dowodząc, że sposób ich obrony nie może zasługiwać na wiarę. W konkluzji swego przemówienia prokurator domagał się dla wszystkich surowego wymiaru kary.

Zkolei mówił adwokat Warszawski, którego wywody, kolejno obalały wywody świadków oskarżenia, twierdząc, że zeznania tych świadków nie mogą być brane pod uwagę, jako oparte na donosach konfidentów. Następnie przemawiali adw. Krzemiński, Pawełek i inni. Przemówienia trwały do późnej nocy. Wyrok spodziewany jest w przyszłą środę.

Chcieli ukamieniować sekwestratora

Sąd Okręgowy w Piotrkowie rozpatrywał sprawę karną mieszkańców Wadlewa: Szmytki Henryka i Joska oraz Racheli Braunów, oskarżonych o napaść na sekwestratora II Urzędu Skarbowego w Piotrkowie, p. Stefana Stefańskiego.

Podczas pełnienia czynności urzędowych przez sekwestratora Urzędu Skarbowego, Stefańskiego, polegających na egzekwowaniu zaległych należności za podatki, oskarżeni usiłowali przeszkadzać urzędnikowi, a nawet Szmytke, podżegany przez Braunów, chciał Stefańskiego ukamienować i zaczął go obrzucać kamieniami.

Ponieważ w toku rozprawy wina oskarżonych została w zupełności udowodniona, sąd wydał wyrok, skazujący Szmytkę i małżonków Braunów każdego z nich po 6 miesięcy więzienia. (bp)

Pamiętaj o bezrobotnych

Święto pułkowe 75 pułku piechoty

Wspaniały przebieg uroczystości

W piątek, jako w wigilję święta pułkowego 75 p. p. na placu koszarowym odbył się wieczorem uroczysty apel poległych w walkach o niepodległość żołnierzy 167 pułku. Na placu ustawiły się oddziały pułku. O godz. 20.30 płk. Klaczyński odebrał raport, poczem odczytano nazwiska poległych żołnierzy i oficerów. Następnie ks. Brandys, dawny kapelan Bytomskiego Pułku Strzelców odprawił modły żałobne. Pamięć poległych uczczono jednominutowem milczeniem.

W sobotę o godz. 9,30 przed bramą tryumfalną, ustawioną przy ul. Wolności, przybył przedstawiciel P. Prezydenta R. P. gen. Łuczyński w towarzystwie biskupa Gawliny, gen. Zając, wicewojewody śląskiego i oficerów sztabu głównego. O godz. 9-tej polową mszę św. odprawił ks. biskup Gawlina. Na nabożeństwo przybyli gen. Łuczyński, gen. Zając, wicewojewoda śląski, prezydent Spaltenstein, b. oficerowie i żołnierze dawnego Bytomskiego Pułku Strzelców i tłumy publiczności. Po mszy św. ks. biskup Gawlina poświęcił ziemię z pobojowsk, która następnie wmurowana została na cokół pomnika poległych żołnierzy. Przekazując pomnik wojsku, prezydent Spaltenstein w krótkiem przemówieniu podkreślił, że pomnik ten jest symbolem łączności między społeczeństwem a armją. Następnie przemawiał płk. Klaczyński. W imieniu b. żołnierzy Bytomskiego Pułku przemówienie wygłosił kpt. rezerwy Urban, poczem dokonano odsłonięcia pomnika.

Zkolei płk. Klaczyński udekorował odznaką pułkową ks. biskupa Gawlinę, gen. Łuczyńskiego, płk. Sadowskiego i 20-tu b. Bytomiaków. Zkolei odbyło się poświęcenie nowo-wybudowanych przez miasto koszar pułku, następnie defilada, którą odebrał gen. Łuczyński Po defiladzie odbył się obiad żołnierski. Miasto udekorowane było flagami.

Święto „zuchów" w Katowicach

Po raz pierwszy w historji harcerstwa polskiego odbywa się w Katowicach zlot „zuchów", drużyn harcerzy szkolnych. Ci, którzy bowiem chcą być harcerzami (skautami), a nie mają odpowiedniego wieku, tworzą gromady zuchowe, z których później przejść mogą do właściwych drużyn harcerskich. Gromady zuchowe istnieją na Górnym Śląsku dopiero od roku. Zdołały się one jednak tak doskonale zorganizować, że dzisiaj tworzą już potężną armję.

Zobaczyć ich możemy dziś na ich pierwszym zlocie w Katowicach. Rano o godz. 9 gromady zuchów zbierają się przed gmachem Województwa Śląskiego, poczem wymaszerują na nabożeństwo, które odbędzie się w kościele Garnizonowym.

O godz. 12 defilada zuchów przed przedstawicielami władz, obok gmachu Województwa Śląskiego. W defiladzie weźmie udział około 1.500 zuchów, w barwnych strojach, w tem oddziały na rowerach, rowerkach, hulajnogach i z orecza. (Podobnie jak defilada w dniu Święta Dzieci, organizowanego przez nasze wydawnictwo i Kat. Tow. Polek.)

Po południu o godz. 15.30 odbędą się na boisku „Pogoni" pokazy i zabawy zuchów. (n)

W niedzielę rozpoczyna się również w Katowicach tydzień harcerek. Przebieg tygodnia: niedziela od godz. 15 do 21 udział w festynie, urządzonym przez Koło Przyjaciół Harcerek w Katowicach; poniedziałek: „Dzień W. F. i P. W."; wtorek: Dzień L. O. P. P.; środa: Dzień higieny. czwartek: Dzień dobrego uczynku; piątek: Hasło „Szukajmy przyjaciół".

Niezwykła inowacja kina w Dąbrowie

Tuszowe pieczęcie na dłoniach dzieci

Kino „Bajka" w Dąbrowie chcąc zapobiec ewent. nadużyciom ze strony publiczności, a zwłaszcza dzieci, uczęszczających do kina, wpadło na oryginalny sposób.

W czasie antraktów, gdy dziecko chce opuścić na chwilę salę kinową, kontroler na dłoni odbija mu pieczęć tuszową.

Z powrotem tylko pieczętowane dzieci wpuszczane są na sale.

Inowacja kina dąbrowskiego jest tak niezwykła, że autor jej musiał być pracownikiem... rzeźni, lub targowicy, gdzie pieczętował w ten sposób zwierzęta. Na pieczętowanie ludzi w kinie dotychczas nie zdobyto się nawet w... Ameryce.

Straszne skutki picia wódki

Niezwykła śmierć stróżki w Sosnowcu

W ub. piątek w domu nr. 10 w Sosnowcu przy ul. Prostej ogromne poruszenie wywołał wypadek nagłej śmierci stróżki 56-letniej Marj Lampa.

Była ona znaną jako nałogową alkoholiczkę i chociaż odznaczała się dobrem zdrowiem, to jednak nadużywanie alkoholu podkopało jej zdrowie do tego stopnia, że sprowadziło jej śmierć. Mimo tego stróżka nie przestała pić, korzystając z każdej sposobności i wydając na wódkę wszystkie posiadane pieniądze.

Krytycznego dnia urządziła ona sobie libację we własnem mieszkaniu i wypiła potworną wprost ilość wódki. Wkrótce potem zasłabła i wyzionęła ducha, nie odzyskawszy nawet przytomności.

Na miejsce wezwano lekarza, który stwierdził zgon, spowodowany zatruciem organizmu alkoholem.

24 członków Volksbundu

stanie przed sądem w Król. Hucie

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie odbędzie się w najbliższym czasie głośny proces przeciwko 24 członków „Volksbundu", zamieszkałym w Lipinach i okolicy, których akt oskarżenia zarzuca przynależność do rozwiązanej organizacji pod nazwą „Volksbundjugend".

Jako współoskarżeni zasiądą na ławie oskarżonych Heinz Piontek, zam. w Katowicach, oraz członek „Volksbundu" Mainka, zam. w Lipinach, którzy byli kierownikami poszczególnych oddziałów organizacji „Volksbundjugend". Oskarżony Piontek zasądzony został przed niedawnym czasem za należenie do podobnej organizacji przez Sąd Okręgowy w Katowicach na 6 miesięcy więzienia. Pozostałym 22 oskarżonym zarzuca się należenie do organizacji „Volksbundjugend". Rozprawa budzi zrozumiałe zainteresowanie. (ok)

Stare dwudziestozłotówki ważne tylko do 30 czerwca

Jak wiadomo, Bank Polski przystąpił z dniem 2. 1. br. do wycofania z obiegu biletów bankowych, 20-złotowych II-giej emisji z datą 1 marca 1926 r. i 1 września 1929. Bilety te będą prawnym środkiem płatniczym do dnia 30 czerwca br., a po upływie tego terminu tracą charakter prawnego środka płatniczego.

Zawarcie umowy zorobkowej

w śląskim przemyśle budowlanym

Podpisana została ostatecznie umowa cennikowa dla przemysłu budowlanego przez kontraktowe związki pracodawców i pracowników budowlanych.

W ostatnim momencie wysunęli przedstawiciele związków pracodawców żądanie, aby umowa cennikowa nie obowiązywała w stosunku do prac, prowadzonych przez Fundusz Pracy. Imieniem pracowników sprzeciwił się temu p. Kowalczyk, prezes Związku Pracowników Budowlanych. Ten sprzeciw uchronił znaczną część pracowników budowlanych przed utratą umowy cennikowej, ponieważ pracowników budowlanych przed utratą umowy cennikowej, ponieważ pracodowcy swój wniosek wycofali. Umożliwiło to podpisanie umowy cennikowej w dniu 29 maja 1934 r. W tym samym dniu został wniesiony wniosek do Ministerstwa Opieki Społecznej, o nadanie mocy obowiązującej uzgodnionemu cennikowi.

Robotnicy budowlani, zajęci przy pracach, prowadzonych przez Fundusz Pracy, są różnie płaceni, co jest sprzeczne z obowiązującem ustawodastwem. Dlatego tak związki pracodawców jak i pracowników budowlanych domagają się, aby przy tych pracach, płacone były stawki według umowowego cennika płac.

Napad na pociąg pod Zawierciem

Gradem kamieni obrzucono pasażerów

W ub. czwartek pod Zawierciem na pociąg, zdążający z Krakowa do Zawiercia, dokonano napadu.

Już pod samym Zawierciem pociąg obrzucony został gradem kamieni, od których kilka szyb zostało strzaskanych. Na szczęście nikt z pasażerów nie został raniony, natomiast trafiony został kamieniem w głowę pomocnik maszynisty Józef Kaczmarczy z Piotrkowa.

Uderzenie było tak silne, że ranny zmuszony był udać się pod opiekę lekarza. Po przyjeździe policja do Zawiercia zaalarmowano policję, przeprowadzając pościg, który jednak nie dał żadnego wyniku.

Śledztwo celem wykrycia sprawców trwa. Przypuszczalnie napad jest dziełem jakiejś bandy łobuzów, którzy w ten sposób urządzają sobie zabawę.

NARZECZONA SKAZAŃCA

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.
Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne, skazany został przez księcia na galery w Tulonie, skąd udało mu się zbiec. Po ucieczce Marceli udał się nad rzekę Ticinello koło Genui, z której łożyska wydobył worek ze złotem, będący częścia skarbu, pozostawionego mu przez Greka Aba Koronos. Niestety dwaj robotnicy, Luigi i Pietro, napadli na Marcelego, ciężko go zranili, a jego przyjaciela, Wiktora Delaborde, zabili i zbiegli ze złotem. Na wiadomość o śmierci Wiktora, jego narzeczona Róża zaprzysięgła zemstę markizowi Marillac, uważając go za moralnego sprawcę zabójstwa...

*

— Nie bój się, — odparła Róża. — Dopnę swojego celu, choćbym zginąć miała! Czemże jest życie bez Wiktora! A Adrjanna będzie moją wspólniczką, wiem o tem z góry!

Odwróciła się i odeszła szybko. Paź Leon powrócił do Wersalu.

XCIV.
MARCELI KAPITANEM OKRĘTU

Podczas jazdy do Genui dowiedział się Marceli od dowódcy zbirów, że bandyci, którzy napadli na niego i na muszkietera, znajdowali się w więzieniach Prokurancji.

— Słusznie się stało tym dwom łotrom! — rzekł. — Dla zrabowania złota napadli na nas w śnie. Inaczej nie byliby nic dokazali.

Cassio był bardzo małomównym. W kilka godzin wreszcie przybył ze swoim więźniem do Genui i zaprowadził go bezzwłocznie do pałacu dożów.

Tam przekonano się już, że dwaj więźniowie Pietro i Luigi byli pospolitymi zbójcami i rabusiami. Uwalniać świat od tak niebezpiecznych ludzi rzeczpospolita geueńska uważała sobie za obowiązek. W tym celu założyła na zachodnich wybrzeżach Afryki kolonję zbrodniarzy i wysyłała ich tam corocznie, pozostawiając własnemu losowi.

Do przewozu takich ludzi przeznaczono osobny okręt, ale ponieważ na pokładzie zdarzały się bunty, a raz nawet zbuntowani zbrodniarze wymordowali całą załogę wraz z kapitanem, trudno więc było o kapitana, któryby się podjął utrzymania porządku na takim okręcie.

W tym czasie właśnie przygotowano taki okręt, ażeby skazanych przestępców odwieźć do kolonij. W liczbie ich mieli się także znajdować dwaj rozbójnicy Pietro i Luigi.

Gdy Marceli przyprowadzony został do doży, uchwalono właśnie na zebraniu Signoryni, czyli rady trzystu, ażeby wyszukać kapitana przez wezwanie publiczne, ponieważ w Genui nie było nikogo, ktoby chciał przyjąć na siebie obowiązek, przewiezienia zbrodniarzy.

Cassio wprowadził Marcelego do pokoju doży. Pisarz tajny siedział przy stole, doża na wywyższonem krześle.

— Kto pan jesteś? — zapytał pisarz.

— Marceli Sarbonne!

— A zatem byłeś pan napadnięty razem z zabitym francuskim muszkieterem w nocy nad brzegami Ticinello, przez dwóch ludzi imieniem Pietro i Luigi?

— Tak jest. Muszketer zginął, ja dziwnym wypadkiem, czy wskutek czyjejś pomocy wyszedłem cało.

— Ci dwaj ludzie zrabowali panu pieniądze?

— Znaczną ilość starych złotych piastrów.

— Do kogo należały te pieniądze?

— Do mnie! — odpowiedział Marceli.

— Skąd pochodziły te bogactwa?

— Nie mam powodu taić prawdy! To złoto jest moją prawną własnością i pochodziło ze skarbu, który muszkieter i ja zaczęliśmy odkopywać.

— Czy nie wiesz pan, że według naszych praw zabronione jest pod ciężką karą szukać skarbów i przywłaszczać je sobie?

— Gdzież jest prawo, — przerwał Marceli szybko i z gniewem, — któreby zabraniało właścicielowi zabierać swoją własność?

— Cóż cię uprawnia do takich słów, mój synu? — rzekł. — Mów, ale mów prawdę.

— Z ust moich nie wychodzi kłamstwo, dostojny panie! — odpowiedział Marceli. — Pogardzam kłamstwem i nie posługiwałem się niem nigdy.

— Mówiłeś o swej własności... Czy tak nazywasz skarb, któregoś szukał i któryś wydobył?

— Tak, dostojny dożo!

— Jakim sposobem ten skarb mógł być twoją własnością?

— Skarb, którego szukałem i o którym tu mowa, należy do mnie wobec Boga i ludzi, z mocy wszelkich praw i przepisów.



— Mnie go zostawcie! — mówił Luigi do więźniów

— Czem tego dowiedziesz, mój synu? Słowa są czczym dźwiękiem! — rzekł doża.

— Skarb należał do starego Greka Aba Koronosa, dostojny panie! Grek Aba Koronos, umierając, mnie ustanowił swoim dziedzicem! Zapisał mi cały skarb i włożył za to na mnie obowiązek, który jest moją tajemnicą!

— To każdy może twierdzić, mój synu — odrzekł doża. — Czy masz jaki dowód na poparcie twych słów? Czy masz wiarogodnych świadków?

— Dowodu piśmiennego nie mam, a Bóg na niebie jest mi świadkiem!

— Zeznanie twoje mało znajdzie wiary u prokuratorów genueńskich, mój synu! Sędziowie genueńscy zażądają dowodu, stwierdzającego czarno na białem twoje prawa, inaczej ci nie uwierzą.

— W takim razie niech się ze mną stanie, co nakazuje prawo, dostojny panie! — odpowiedział Marceli silnym głosem. — Ja nie drżę! Jestem przekonany o mojem prawie! Mnie sędziwy Aba Koronos powierzył swoją tajemnicę i mnie zapisał swoje ukryte skarby.

— Choćbym ci chciał uwierzyć, mój synu, ponieważ słowa twoje budzą zaufanie, to jednak sędziowie będą wątpili i ciężko cię ukarzą za poszukiwanie skarbów! — rzekł doża. — Zostawię ci jednak czas pewien, ażebyś mógł złożyć dowody albo przedstawić świadków.

Doża rozkazał Cassiowi wprowadzić więźnia do jednego z niezajętych pokojów na górnych piętrach.

Gdy Marceli tam przybył, służący doży przyniósł mu jadło i napój. Przygotowano także łóżko dla niego.

Czyniono dla niego wyjątek i nie traktowano go jak pospolitego więźnia.

Nazajutrz zaprowadzono go do prywatnego mieszkania doży, który już nań oczekiwał.

Doża zapytał Marcelego o jego przeszłość. Marceli opowiedział wszystko otwarcie i szczerze sędziwemu starcowi, którego to opowiadanie widocznie zjednało dla młodego więźnia.

— Wierzę w twe słowa, mój synu! Lecz jest tylko jedna droga, jedyny środek, ażeby się ocalić z przykrego położenia, w jakiem się tu znajdujesz — mówił doża. — Przyszło mi na myśl, że może zechcesz użyć tego środka. Jesteś waleczny, umiesz władać bronią. Możesz uniknąć uwięzienia tutaj jedynie tym sposobem, jeżeli przyjmiesz miejsce kapitana okrętu, transportującego więźniów.

— Jakież to miejsce, dostojny panie? — zapytał Marceli.

— Liczba uwięzionych w Genui zbrodniarzy doszła już przepisanej wysokości, której przekraczać nie można. Trzeba ich zawieźć do założonej w tym celu kolonji na zachodnich wybrzeżach Afryki.

— I Genua szuka w tym celu kapitana?

— Cała załoga jest zebrana, potrzeba tylko zwierzchnika, któryby miał dozór, utrzymywał porządek, tłumił zamieszki, karał winnych, słowem, kierował transportem zbrodniarzy i przyjął za to odpowiedzialność.

— Przyjmuję to miejsce, dostojny panie! Nie waham się ani chwili! — odrzekł Marceli.

— Tym sposobem unikniesz odpowiedzialności i kary mój synu, już ja się o to postaram! — mówił dalej doża. — Nikt nie chce przyjąć tego stanowiska. Przyjmujesz je stanowczo, mój synu?

Marceli powtórnie oświadczył swą gotowość, a nazajutrz doża zawiadomił radę, że Marceli Sarbonne, oskarżony o poszukiwanie skarbów, zdecydował się przyjąć kapitaństwo okrętu.

Członkowie rady przyjęli chętnie to oznajmienie, usuwające trudność, w jakiej się znajdowali. Przyprowadzono przed nich Marcelego, a gdy złożył dowód, że był już w wielu bitwach i umie władać szpadą i muszkietem, rada na temże posiedzeniu mianowała go kapitanem. Otrzymał wolność, wspaniałe umundurowanie z żółtej skóry, kapelusz z herbem miasta Genui, słowem został wyekwipowany zupełnie.

Doża życzył mu powodzenia i zapewnił, że jeżeli się należycie wywiąże, otrzyma znaczny żołd i tytuł. Następnie zaprowadzono go na wielki stary okręt, który już nieraz odbywał podróż do odległej kolonji, a na dole w jednym z przedziałów miał jeszcze ciemne plamy, przypominające krwawą kąpiel, którą przed kilku laty urządzili zbrodniarze, napadłszy na załogę, ażeby ją wymordować i zawładnąć okrętem. Tylko przytomność kapitana, który wziął się natychmiast energicznie do poskromienia buntu, zdołała ocalić okręt.

Krwawe plamy na podłodze i belkach pozostały jednakże. Pozostawiono je zatem jako przestrogę dla przewożonych zbrodniarzy.

Marceli w obecności trzech prokuratorów państwa objął dowództwo załogi okrętowej i został jej przedstawiony jako kapitan.

Przygotowania okrętu do podróży skończono szybko.

Marceli tymczasem ćwiczył żołnierzy w robieniu bronią i dosyć szybko zjednał sobie u nich wielkie poważanie.

Zaczęto wreszcie sprowadzać na okręt zbrodniarzy, przeznaczonych do odtransportowania. Było ich około trzystu. W stosunku do tej liczby, załoga, składająca się z trzydziestu żołnierzy, była nieliczna. Kapitan miał nadto do rozporządzenia dziesięciu majtków.

W liczbie zbrodniarzy znajdowali się także Luigi i Pietro. Spostrzegłszy na okręcie kapitana, poznali ocalonego od śmierci Marcelego. Chytre ich twarze nie kazały się po nich spodziewać nic dobrego, ale Marceli nie zważał na nich i kazał ich narówni z innymi więźniami zaprowadzić do wielkich przedziałów na dole, z których więźniom wychodzić nie było wolno. Drzwi od tych przedziałów strzegło dwóch żołnierzy z nabitymi muszkietami. Dwie inne warty znajdowały się na schodach, prowadzących stamtąd na pokład. Oprócz tego były dniem i nocą dwie warty na pokładzie.

Gdy w kilka dni potem wiatr przybrał kierunek dogodny dla odpływającego okrętu, wielka rada Genui poleciła Marcelemu odpłynąć i okręt wypłynął z portu, udając się w podróż, która trwać miała kilka miesięcy.

W ciągu pierwszych dni więźniowie, którzy już w drodze nie uważali się za uwięzionych, zachowywali się spokojnie. Potem jednak przy rozdziale żywności okazały się niepokoje.

Marceli z góry sobie powiedział, że tylko największa surowość może tu wywrzeć skutek, gdyby bowiem więźniowie poczuli swoją przewagę, mogłyby stąd nastąpić najgroźniejsze niebezpieczeństwa dla nielicznej załogi. Cóżby poradziło trzydziestu ludzi w razie buntu przeciwko dziesięć razy większej sile?

Nowomianowany kapitan był zatem przygotowany na wszystko. Przyjął dowództwo jedynie dla uniknięcia grożącego mu niebezpieczeństwa. Powróciwszy szczęśliwie, mógł raz jeszcze spróbować wydobyć skarby, leżące na dnie osuszonego koryta rzeki. O małą część, którą przytrzymali prokuratorowie i którą uważał za straconą, nie troszczył się bardzo. O tem, że skarb Greka był dziesięć razy większy, nikt nie wiedział, prócz niego, miał zatem nadzieję, że go nikt przez ten czas nie wynajdzie.

Czekały go jednak niebezpieczeństwa, wobec których nawet doświadczeni awanturnicy nie chcieli przyjąć dowództwa okrętu.

Zaburzenia, powstałe przy rozdziale żywności i wody, poskromił Marceli prędko, wszedłszy pomiędzy więźniów na czele swoich trzydziestu żołnierzy, uzbrojonych w nabite muszkiety i oświadczywszy, że każdej słusznej skardze zadość uczyni, ale każdego burzyciela każe natychmiast rozstrzelać.

Mrucząc i spoglądając ponuro na kapitana, uspokoili się więźniowie, widząc wymierzone przeciw sobie lufy muszkietów, a Marceli sam dopilnował, aby im wydzielono żywność dostateczną.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Grecja za przykładem Bułgarji?

Gen. Kondylis przyszłym dyktatorem?

Z Białogrodu donoszą:
Od chwili przewrotu w Bułgarji, w belgradzkich kołach politycznych krążą pogłoski o mających niebawem nastąpić decydujących zmianach w Grecji. Według tych informacyj minister wojny generał Kondylis ma zamiar ogłosić dyktaturę. Stanowisko jego znajduje poparcie w szerokich kołach społeczeństwa, a przedewszystkiem wśród armji. Większa część stronnictwa rządowego natomiast z premjerem Tsaldarisem na czele, dąży ... ustroju parlamentarnego.

Tsaldaris pragnie nawiązać kontakt z przywódcą opozycji Venizelosem, celem niedopuszczenia do rządów pozaparlamentarnych. — Premjer Tsaldaris jest zwolennikiem ponownego obioru Zaimisa na prezydenta republiki. Wybory prezydenta mają się odbyć przed 1 grudnia br.

Odroczenie Konferencji Rozbrojeniowej

Z Genewy donoszą:
Komisja główna konferencji rozbrojeniowej została na wniosek Hendersona odroczona do środy, aby umożliwić delegatom rozpatrzenie zgłoszonych wniosków. W kołach konferencji panuje taki nastrój, że odroczenie obrad komisji traktuje się jako odroczenie pogrzebu konferencji rozbrojeniowej.

Jedna trzecia radnych w... więzieniu

Z Warszawy donoszą:
Okazuje się, że ostatecznie główna komisja wyborcza w Łodzi przyznała obozowi narodowemu 40 mandatów do rady miejskiej a sanacji tylko 9.

Na uwagę zasługuje, że blisko połowa nowych radnych ze Stronnictwa Narodowego przebywa w więzieniu. Aresztowani oni zostali w okresie wyborczym pod zarzutem podżegania do zajść.

Ciekawe, czy ci aresztowani radni zostaną obecnie wypuszczeni z więzienia i czy będą na pierwszych posiedzeniach łódzkiej rady miejskiej, podczas których zadecyduje się wybór prezydenta i skład magistratu. Gdyby radnych ze Stronnictwa Narodowego nie wypuszczono z więzienia, Stronnictwo Narodowe, chociaż ma większość w łódzkiej radzie miejskiej, nie mogłoby wybrać prezydenta Łodzi ze swego grona, ani wpłynąć na skład magistratu.

Polsko-niemiecka umowa w sprawie opieki społecznej

Z Warszawy donoszą:
W Berlinie zakończone zostały toczące się od dłuższego czasu rokowania w sprawie wzajemnego traktowania obywateli polskich i niemieckich w dziedzinie opieki społecznej.

Ustalono w drodze prowizorjum, że obywatelom jednego państwa uprzystępnione będą w szerokim zakresie korzyści opieki społecznej drugiego państwa, oraz, że korzystający z tych świadczeń nie będą narażeni na jakiekolwiek ograniczenia co do prawa pobytu na obszarze państwa, udzielającego tych świadczeń. Osiągnięte porozumienie ma duże znaczenie dla robotników polskich, którzy wyemigrowali do Niemiec.

Trzęsienie ziemi w Indjach

Z Londynu donoszą:
Muzafarpur (50.000 mieszkańców) zostało ponownie nawiedzone gwałtownem trzęsieniem ziemi, które trwało przeszło minutę. W mieście zapanowała nieopisana panika. Wraz z trzęsieniem ziemi nad miastem szalała gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury i gradem. Połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały wskutek chuaganu zerwane. Na ulicach leżą drzewa powyrywane z korzeniami oraz słupy i kamienie.

Liczba ofiar w ludziach nie została ustalona, gdyż ludność w popłochu uciekła w pola i dotąd nie wróciła, obawiając się ponownego trzęsienia.

Polskie parki narodowe

Administracja Lasów Państwowych utrzymuje ogółem 75 objektów leśnych o obszarze łącznym blisko 300 km², które wyłączone są od gospodarki leśnej i służą jako „parki narodowe" i rezerwaty. Są to żywe muzea, warsztaty badawcze nad nieskrępowaną przyrodą i ośrodki zdrowia, wytchnienia i tych bezcennych wrażeń, jakie daje ludziom dzisiejszych czasów obcowanie z pierwotną przyrodą. Jako ważniejsze wymienić należy: 1 — Park Narodowy w Tatrach na obszarze 90 km², 2 — Park Narodowy w Pieninach — 7 km², 3 — Park Narodowy w Czarnohorze — 15 km², 4 — rezerwaty na Górze Babiej i Baraniej: po 4 km², 5 — Park Narodowy „Puszcza Jodłowa" im. Żeromskiego — 11 km². 6 — Wielkopolski Park Narodowy pod Poznaniem — 5 km², 7 — Park Natury im. Mickiewicza nad jez. Świteź — 6 km², 8 — rezerwat jodłowy Jata pod Łukowem — 3 i pół km², 9 — rezerwat pierwotnego lasu mieszanego pod Grajewem „Grzędy" — 4 km², 10 — lasy cisowe pod Tucholą na Pomorzu i 11 — pod Kołomyją na Pokuciu — 18 i 40 ha, 12 — Kępa Redłowska pod Gdynią — 1 i pół km², 13 — wielkie rezerwaty dla ochrony łosia na Polesiu i w Augustowskiem po 20 km², 14 — szereg rezerwatów dla ochrony bobrów, czapli, łabędzi i szereg drobniejszych. Najpiękniejszy i największy jednak rezerwat znajduje się w Puszczy Białowieskiej. Jest to jedyny w środkowej i zachodniej Europie kompleks lasu na niżu, który zachował się w formie naturalnej, pierwotnej.

Aby utrzymać fragment tego pierwoboru, Administracja Lasów Państwowych wydzieliła z całego obszaru Puszczy, wynoszącej 1.200 km², obszar 46 km², wyłączając go — jako Park Narodowy — od wszelkiej gospodarki. Ma on służyć nietylko jako żywe muzeum pierwotnej przyrody Puszczy, ściągającej liczne rzesze turystów, lecz w równym rzędzie jako warsztat pracy badawczej dla leśnika i przyrodnika.

Mieszkańcami lasów puszczańskich, a zwłaszcza Parku Narodowego są sarny, jelenie, dziki, wilki, rysie, lisy, zające i liczne czeredy ptactwa.

W okresie wojny Niemcy, a po ich odejściu kłusownicy, zaopatrzeni w pozostawioną przez wojska niemieckie broń i amunicję, tępili niemiłosiernie zwierzynę i ptactwo. Wyginęły zupełnie żubry, wyginęły także prawie zupełnie łosie, a stan pozostałej zwierzyny skurczył się do bardzo szczupłych granic. Począwszy dopiero od r. 1926 zaczyna się zwierzostan stopniowo podnosić. Obecnie według przybliżonych obliczeń mamy w Puszczy Białowieskiej 540 jeleni, 3.200 saren, 750 dzików, wśród których od czasu do czasu trafi się potomek zdziczałej świni domowej i dzika. 2.500 zajęcy-szaraków i wcale sporą ilość rzadkich bardzo zajęcy bielaków, do 70 rysi, 40 wilków, niek óre sztuki kapitalne, około 450 lisów, 170 borsuków, niezliczona ilość wiewiórek, zgóra 1000 głuszców, 750 cietrzewi i wiele innego ptactwa. Żubry, sprowadzone w ostatnich latach do Białowieży, znajdują się w specjalnym rezerwacie, posiadającym około 3 km² obszaru.

Na obszarze Puszczy chroni się długi szereg drobniejszych pomników przyrody w postaci okazałych czy rzadko spotykanych drzew czy krzewów, wiele pamiątek zamierzchłych bliższych i ostatnich dziejów, któremi są drzewa, krzyże, mogiły, kurhany, ruiny, legendami osnute uroczyska, drogi, głazy.

Dla przyjęcia zwiększających się z roku na rok rzesz turystów istnieją w białowieskim parku pałacowym trzy nowocześnie urządzone schroniska oraz kasyno, zapewniające aprowizację. Ostatnim aktem udostępnienia Puszczy dla ruchu turystycznego jest wprowadzenie ruchu osobowego na kolejce leśnej według trasy, umożliwiającej w ciągu około 5 godzin objazd 80 km. Puszczy i zapoznanie się z jej ciekawemi zakątkami. W.

13 stycznia plebiscyt w Zagłębiu Saary

W Genewie podpisany został przez delegatów Niemiec i Francji, występujących w charakterze stron i Włoch, jako arbitra, układ w sprawie ustalenia terminu i warunków plebiscytu w Zagłębiu Saary.

W myśl układu plebiscyt odbędzie się 13 stycznia 1935 r. Poszczególne postanowienia układu zmierzają do zagwarantowania swobody głosowania, spokoju oraz wolności i bezpieczeństwa osób, biorących udział w plebiscycie.

Układ przewiduje utworzenie t. zw. sądów plebiscytowych, które powołane być mają niezwłocznie i działać będą jeszcze w rok po plebiscycie. Rada Ligi Narodów przystąpi w niedługim czasie do wyznaczenia komisji plebiscytowej, składającej się z przedstawicieli państw niezainteresowanych.

Z Paryża donoszą:
Ustalenie daty plebiscytu w Zagłębiu Saary jest dobrze przyjęte przez prasę francuską, jedynie Pertinax w „Echo de Paris" krytykuje osiągnięte wczoraj wyniki. Minister Barthou pisze publicysta francuski uważał za stosowne zrzucić balast w sprawie Zagłębia Saary, aby uniknąć dalszego zaostrzenia się sytuacji. Niemcy uzyskały ustalenie daty plebiscytu w najwcześniejszym terminie, co jest dla nich niewątpliwie korzystne.

Potomek marsz. Berthier złodziejem

Z Paryża donoszą:
Policja aresztowała w Nicei potomka marszałka Berthier, księcia Wagramu i Neuchatel, hr. Berthier de Sauvigny pod zarzutem kradzieży. Aresztowanie nastąpiło z oskarżenia właściciela wielkiego magazynu artykułów sportowych, który zauważył, że po każdej wizycie hrabiego w sklepie znikały wartościowe przedmioty. Właściciel magazynu zwrócił się do policji z prośbą o roztoczenie nadzoru nad hrabią. Nadzór ten dał spodziewane wyniki. Hrabia Berthier de Sauvigny został przyłapany na gorącym uczynku kradzieży. Śledztwo wykazało, że dokonał on licznych amilwersacyj, a m. in. ukradł szereg samochodów. Jest on nałogowym morfinistą. Aresztowanie utytułowanego oszusta i złodzieja wywołało wielkie wrażenie w kołach towarzyskich Riwjery.

TU WYCIĄĆ

Humor

USPOKOIŁ SIĘ.
Noc. W przedziale pierwszej klasy pospiesznego pociągu śpi samotny pasażer. W tem wchodzi jakiś jegomość, budzi go, i celując doń z rewolweru, mówi:
— Pieniądze albo życie!
— Dzięki Bogu! — niespodzianie raduje się obudzony pasażer. — To pan jest bandyta. Tak się przestraszyłem, bo myślałem narazie, że to kontroler! Ja jadę na gapę...

TRAGICZNY LIST.
„Ostatni raz piszę do ciebie. Zapomnij o mnie. Po tem, co zrobiłeś, nie chcę cię więcej znać. Już cię nie kocham. Nienawidzę cię z całej duszy. Gardzę tobą. Nie próbuj nawet zbliżyć się do mnie. Nie pozwolę na to nigdy. Nawet gdybyś przyszedł jutro (w poniedziałek 28 maja), do mnie między piątą a siódmą wieczorem, bo rodzice wychodzą do znajomych i służąca też i klucz będzie pod słomianką i gdybyś cicho szedł po schodach, żeby nikt nie słyszał. Żegnaj.

— 320 —

Emilja obejrzała się.
Ale było już zapóźno.
Szofer całą siłą usiłował zatrzymać wóz, ale napróżno. Emilja zanim się spostrzegła, jakie niebezpieczeństwo jej grozi, otrzymała straszliwy cios.
Automobil zatrzymał się. Naokół niego zgromadzili się ludzie o twarzach bladych z przerażenia i starali się podnieść leżącą na ziemi, pokrytą kurzem i krwią postać.
Zbliżyło się dwuch policjantów. Przekonawszy się, że nieszczęśliwa już nie żyje, zanieśli jej ciało, które jeszcze przed chwilą było tak pełne życia, do bramy z jednego z domów i przykryli chustką, by je uchronić przed wzrokiem ciekawych.
To, co wszystkim świadkom wypadku wydało się strasznem nieszczęściem, było jeszcze w rzeczywistości łaską nieba.

ROZDZIAŁ LXI.
PRZERAŻAJĄCA WIADOMOŚĆ.

Sydonja przestraszyła się, gdy wbiegłszy do pokoju Janusza przed zamierzoną przez niego podróżą do Lipczyc, ujrzała go leżącego bez przytomności na sofie.
W pierwszej chwili nie wiedziała co czynić. Podniosła ze ziemi kopertę, opatrzoną licznemi zagranicznemi pieczątkami, która zwróciła jej uwagę zaraz przy wejściu do pokoju męża.
Co ona zawierała?
Wezwawszy telefonicznie lekarzy do Janusza, usunęła się na bok i otworzyła list, który bez wątpienia był przyczyną nagłego zasłabnięcia męża.
W kopercie znajdował się drugi list oraz pęczek jasnych włosów.

— 317 —

Wśród obserwującej ją z podziwem gawiedzi doszła wreszcie do celu.
Przed drzwiami lombardu cisnął się tłum obszarpanych i brudnych ludzi, którzy nieśli do zastawu swą pościel, suknie i naczynia.
Ścigana złośliwemi spojrzeniami i uwagami przecisnęła się Emilja z trudem przez ten tłum i weszła na pierwsze piętro, gdzie znajdował się kantor zastawniczy.
W niewielkim pokoju siedział za stołem chudy, stary człowieczek o żółtej twarzy i siwej brodzie, a przed nim stali starzy i młodzi mężczyźni i kobiety, obładowani mniejszymi lub większymi pakunkami, w których nieśli swe niewielkie mienie, pragnąc je zastawić i z pomocą marnej zapłaty, otrzymanej za nie, zaspokoić dręczący ich głód.
Cały niemal pokój zastawiony był różnego rodzaju gratami, a Emilja wprost nie mogła oddychać, tak ciężkie i niemiłe panowało w kantorze powietrze.
Po długiem czekaniu — Emilja sądziła, że nigdy na nią kolej nie przyjdzie — staruszek zwrócił się do niej z zapytaniem, co ma do zastawu.
Emilja zaczerwieniła się, poczuwszy zwrócone na siebie spojrzenia wszystkich obecnych. Ręka jej drżała, gdy otwierała pakunek i wyjmowała z niego klejnoty.
Stojący w tyle powyciągali szyje, by móc się dobrze przypatrzeć tym przedmiotom, które dla nich przedstawiały cały majątek.
I staruszek podniósł oczy na Emilję. Nie często mu się zdarzało, by zamożniejsi klijenci zaglądali do niego. Brał tej jeden klejnot po drugim i oglądał

Śląsk — „Admira" Wiedeń 3:4 (1:2)

Zaszczytny wynik śląskich piłkarzy w spotkaniu z wiedeńską „Admirą"

W sobotę popołudniu na boisku „Policyjnego" KS. w Katowicach rozegrany został pomiędzy kilkakrotnym mistrzem Austrji „Admirą", a reprezentacją Śląska mecz piłkarski, który zakończył się zaszczytnym wynikiem — aczkolwiek przegraną śląskich piłkarzy.

Wiedeńczycy zadokumentowali swoją wysoką klasę, przyczem gra u obu przeciwników stała na bardzo wysokim poziomie. Technicznie wyraźnie dominowali wiedeńczycy, natomiast ich technice Ślązacy przeciwstawili ambicję i niezwykłą ofiarność w grze. Gdyby linja napadu grała nieco lepiej, może wynik zawodów byłby innym.

Vogel na lewem skrzydle u wiedeńczyków jest stanowczo przereklamowany, bowiem nasza linja obrony dawała sobie z nim niejednokrotnie doskonale radę. Widać jednak, że wiedeńczycy są wyraźnie przemęczeni. B. słabo wypadł ich obrońca Pawlicek. Natomiast najlepszym ich graczem był prawy pomocnik Klima, podobny do Dziwisza z Ruchu. Pod względem kombinacji w grze, wiedeńczycy byli o klasę lepsi, natomiast skuteczność w grze niejednokrotnie pozostawiała wiele do życzenia.

Ogólnie podobała się u wiedeńczyków ich techniczne wysoko postawiona gra, doskonałe tempo, precyzja w oddawaniu i ustawianie się tak linji napadu, jak i współpraca poszczególnych linij z napadem.

Zdawało się, że wobec tak doskonałych walorów, jakie prezentują wiedeńczycy, gra naszej reprezentacji wypadnie blado. Tymczasem nie mamy słów pochwały dla naszych reprezentantów. Każdy starał się możliwie wydać z siebie jaknajwięcej i temu też należy zawdzięczyć, że udało się naszej reprezentacji uzyskać tak zaszczytny wynik, przyczem był czas, że prowadziliśmy 3:2. Lwią część zasługi ponoszą jednak Dębski na środkowej pomocy i obaj obrońcy. Moczko i Dytko. Nienadzwyczajnie zagrał Katz w pierwszej połowie, przyczem Pytel aczkolwiek na stanowisku kierownika zdradzał walory dobrego indywidualisty, zawodził o ile chodziło o łączność ze skrzydłami i kierowanie napadem. O wiele lepiej i skuteczniej zagrały nasze linje, kiedy forsowaliśmy system półwysoki.

Wiedeńczycy z takim systemem zupełnie nie mogli sobie poradzić a 3 bramki zdobyte przez nas są właśnie owocem naszej taktyki i zdobyte zostały bardziej przekonywująco, niż bramki wiedeńczyków, za które część winy ponosi również słabo dysponowany Staruch (nasz bramkarz).

Oba zespoły wytrzymały do końca gry ostre tempo U wiedeńczyków raziło tylko jedno, że nie umieli strzelać. Wszystkie ich zdobyte bramki były wprost siłą wyduszone a ich kombinacje nie stały na zbyt wysokim poziomie.

Pierwszą bramkę dla gości zdobywa dość niespodziewanie w 7 min. Vogel. W 36 min. najsłabszy nasz gracz na lewem skrzydle Krawiec wyrównuje z efektownego przeboju.

Po przerwie stanowczo więcej z gry mieli Polacy i dążą do zmiany wyniku. W zamieszaniu podbramkowem Krawiec znów przestrzela bramkę, a w 5 min. lewy nasz łącznik podwyższa wynik do 3:2. Wiedeńczycy zabrali się poważnie do roboty i grają teraz b. ładnie, tak dla oka, jak i skutecznie. Szybko wyrównują przez Vogla i Druspecka. a Vogel ustala wynik dnia. Widzów naogół mało, bowiem tylko koło 3 tys. Należy zaznaczyć, że sympatycy IFC. zastosowali względem SOZPN. cichy bojkot i nie przybyli na zawody.

Ks. Kardynał-Prymas Hlond w Paryżu

Z Paryża donoszą:

Prymas Polski ks. Kardynał Hlond udzielił w sobotę przedstawicielowi Havas wywiadu, w którym m. in. oświadczył: „Przybyłem do Francji aby złożyć wizytę kardynałowi i episkopatowi francuskiemu i podziękować im za poparcie okazywane katolickim misjom polskim we Francji oraz za życzliwość i ojcowską opiekę pasterską nad księżmi i emigrantami polskimi. Jak wszyscy Polacy, przyjechałem do Francji z uczuciami sympatji i przyjaźni, które istnieją pomiędzy naszemi narodami, połączonemi węzłami tradycji odwiecznych stosunków politycznych i kulturalnych oraz faktem, że podstawą ich cywilizacji była kultura łacińska. Polska zajmuje wysunięty posterunek na wschodzie Europy, podobnie jak i Francja ma ważne zadanie do spełnienia w zakresie rekonstrukcji ducha Europy na podstawie chrystjanizmu. Oby ta współpraca obu narodów mogła się harmonijnie rozwijać, pozwalając im samym, jak i innym krajom Europy, korzystać z niewyczerpanych skarbów Ewangelji.

Odroczenie wyborów samorządowych w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W kołach samorządowych kursuje uporczywa pogłoska, że termin wyborów do nowej Rady Miejskiej w Warszawie będzie przesunięty conajmniej o pół roku.

Jak wiadomo w myśl ustawy samorządowej wybory w Warszawie powinny być rozpisane najpóźniej do dnia 13 lipca. Postanowienia te przekreśla jednak artykuł ustawy, który przewiduje mianowanie komisarza na okres 6-ciomiesięczny i zarządzenie wyborów w terminie 6 miesięcy od dnia mianowania komisarza. Ponieważ p. Kościałkowski objął rządy na ratuszu 1 marca br., więc wybory musiałyby być zarządzone najpóźniej do 1 września rb. Rada Ministrów może jednak przedłużyć okres rządów komisarycznych na dalsze pół roku ,a tem samem przedłużyć o pół roku rozpisanie wyborów.

Pogłoski te stoją podobno w związku z wynikiem wyborów do Rady Miejskiej w Łodzi.



Lot południowo-zachodniej Polski

Z Krakowa donoszą:

Z lotniska w Krakowie wystartowało 11 samolotów do lotu południowo-zachodniej Polski im. śp. kpt. Żwirki. Wszyscy uczestnicy lotu wylądowali w Kielcach, poczem po krótkim postoju odlecieli do następnego etapu do Sandomierza.

Między godz. 9,23 a 11,27 wylądowały na lotnisku w Sandomierzu wszystkie samoloty, biorące udział w locie południowo-zachodniej Polski. Samolot Aeroklubu Krakowskiego z sierżantem pilotem Wieczorkiem uległ defektowi.



— Minister skarbu Zawadzki rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy. Zastępuje go wiceminister Koc.

— Dyrektor gabinetu ministra przemysłu i handlu K. Patek wyjechał do Paryża na posiedzenie polskich kopalni skarbowych na Górnym Śląsku (Skarboferm).

— Departament służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej rozpoczął akcję ochronny przeciwko epidemjom, które dają się odczuć w porze letniej. 50.000 dzieci udających się na kolonje w czerwcu i lipcu. otrzyma szczepienie przeciw tyfusowi brzusznemu.

— Ze względu na to, że wakacje szkolne rozpoczynają się już 15 czerwca. Ministerstwo Komunikacji zezwoliło na sprzedaż za połowę ceny biletów miesięcznych szkolnych zwyczajnych i podmiejskich, ważnych do dnia 15 czerwca r. b.

— Do Warszawy przybywa drogą wodną z Gdyni wycieczka 25 studentów z Czechosłowacji, który odbywają podróż po Polsce pod hasłem zapoznania się z Wisłą. Z końcem bm. przybędzie z Jugosławji wycieczka studentów w liczbie 200 osób. którzy również odbędą podróż po Polsce szlakiem Wisły.

— Policja warszawska ujęła kasiarzy, którzy włamali się do biur Państwowych Zakładów Inżynierji. Z kasy zabrali oni 9.000 zł.

— W Sacramento w Kalifornji policja wykryła zbrodniczy zamach, który mógł pociągnąć za sobą śmierć wielkiej ilości osób. Na schodach wielu domów znaleziono próbki gumy do żucia, zatrute cjankiem potasu. Każdy ze znalezionych pakietów mógł spowodować śmierć 12 osób.

— B. oldenburski socjal-demokratyczny minister. Meyer, zajmujący się ostatnio handlem, popełnił samobójstwo przez powieszenie. — Zwłoki jego znaleziono po kilku dniach poszukiwań w garażu opodal domu.

— Lotnik niemiecki Noack ustalił nowy rekord lotu Berlin — Londyn, przebywając 264 km. w jednej godzinie. Cała podróż trwała 3 godz. 50 min.

Propaganda hitlerowska w Austrji

Samobójstwo w obozie koncentracyjnym

Z Wiednia donoszą:

Tyrolskie władze bezpieczeństwa wykryły kilka ośrodków propagandy narodowo-socjalistycznej. W Ischlu w piwnicy domu, w którym zamieszkiwał pewien urzędnik, znaleziono kilkanaście bomb oraz listę członków tajnej organizacji hitlerowskiej. Aresztowano dotychczas 30 osób.

W sobotę wiedeńska dyrekcja policji ogłosiła, że b. radny Swoboda, który od kilku tygodni przebywał w obozie koncentracyjnym, popełnił samobójstwo. Połknął on ołówek atramentowy. Przewieziono go do szpitala, lecz pomoc okazała się spóźniona i radny Swoboda zmarł.

Przed paru dniami zmieniono straże w obozie koncentracyjnym w Woellersdorf. Oddziały Heimwehry zostały zastąpione przez wojska regularne. Krążą pogłoski, że powodem tej zmiany jest słaba dyscyplina w szeregach „Heimwehry".

Wyjazd przemysłowców angielskich do Katowic

Z Londynu donoszą:

W sobotę odjechała do Polski grupa przemysłowców brytyjskich, którzy wezmą udział w inauguracji katowickiej sieci telefonicznej w dniu 5 czerwca w Katowicach.

TU WYCIĄĆ!

— 318 —

go uważnie okiem znawcy przez duże szkło.

Wreszcie po długim namyśle rzekł po włosku:

— Mogę pani dać za to dwieście pięćdziesiąt lirów.

Przez szeregi obecnych przeleciał szmer zdziwienia. Taka suma!

Emilja udała trochę rozczarowaną.

— Czy nie mogłabym dostać więcej?

Staruszek wzruszył ramionami i rzekł:

— To niemożliwe, panienko!

Handel został tedy załatwiony. Włoch zażądał jeszcze papierów Emilji, a przeczytawszy w nich nazwisko hrabiny Dębskiej, stał się dla niej uprzedzająco grzecznym. Prawdziwa hrabina! Tak dystyngowanej kobiety nie widział jeszcze w swym zakładzie!

Zabrawszy klejnoty, wypłacił Emilji 250 lirów, które ona z uczuciem ulgi schowała do torebki.

Była też serdecznie rada, gdy wreszcie opuściła brudny lombard i obszarpane, nędzne tłumy i znalazła się w śródmieściu.

Z początku miała zamiar udać się powozem do hotelu. Ale pobyt wzwj atmosferze lombardu przyprawił ją o mdłości.

Postanowiła tedy pożywić się i napić się czegoś wzmacniającego.

Przypadkowo znalazła się w pobliżu „Teatro san Felice", pod kolumnami którego mieściła się sławna na całą Genuę restauracja.

Tmilja weszła do jej wnętrza i wnet zajęła miejsce przy wolnym stoliku obok okna.

Kazała sobie podać najwyszukańsze i najlepsze smakołyki. Miała przecież przy sobie tyle pienię-

— 319 —

dzy, by sobie na ten zbytek pozwolić!

Piła też wino, które jej tak smakowało, że zażądała drugiej połowy butelki i postanowiła pijać je częściej.

Tymczasem jednak nie zaniedbywała oglądać się uważnie na wszystkie strony i kokietować siedzących przy bocznych stolikach mężczyzn.

Ku jej wielkiemu rozczarowaniu itutaj nie miała szczęścia. Większa część mężczyzn była w towarzystwie kobiet — inni znowu byli to albo starcy, albo kupcy, którzy spiesznie jedli obiad i nie myśleli stracić czasu na miłosne przygody.

To niepowodzenie nie popsuło jednak humoru Emilji. Zjadłszy obiad i zapłaciwszy za niego wszła, poeżgnana uniżonymi ukłonami kelnera, której dała bardzo suty napiwek.

Gdy się znalazła na ulicy, poczuła lekki zawrót głowy wskutek zbyt wielkiej ilości wypitego wina.

Nogi miał jak ołwiane, a szeregi domów obok których przechodziła, zdawały się chwiać na wszystkie strony.

Rozweseliło ją to spostrzeżenie! Była podchmielona! To doskonale! Szkoda, że jej Armand nie może taką widzieć!

Czy jednak nie lepiej będzie wziąć powóz? Zaczęła doznawać nudności, a i zawrót głowy zwiększył się jeszcze.

Zeczła tedy z chodnika i stanąwszy na środku ulicy, zaczęła się oglądać za fiakrem.

Nie zauważyła automobilu, który z szaloną szybkością zbliżał się ku niej.

Cóż się dzieje? Dlaczego ludzie koło niej tak krzyczą?

Humor

PAPUGA W KUCHNI.

— Dlaczego trzymasz swoją śliczną papugę w kuchni? — spytał raz ktoś pewną młodą mężatkę.

— Bo ona przez trzy lata była w szkole kucharskiej — odpowiada gospodyni — i teraz dyktuje mi wszystkie przepisy.

NIECO MNIEJ.

Fryderyk II zagadnął raz żartobliwie swego przyboczenego lekarza:

— Ej, doktorze, niech sie pan przyzna, ilu pan już ludzi wysłał na tamten świat?

— O kilkaset tysiecy mniej, niż Wasza Królewska Mość i nie tak sławnie. — odpowiedział doktór, składając dworski ukłon monarsze.

Z ROZMÓWEK KAWIARNIANYCH.

— Jaka jest różnica między mężem stanu, a sanatorem?

— Nie wiem...

— Mąż stanu chciałby wszystko zrobić dla kraju, a sanator chce, żeby kraj zrobił wszystko dla niego!

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

„Garbarnia" — „Ruch" Wielkie Hajduki

Sensacyjne spotkanie piłkarskie na Śląsku

Dzisiejsze spotkanie o mistrzostwo Ligi państwowej pomiędzy leaderem Ligi Ruchem a Garbarnią z Krakowa zapowiada się jako największa atrakcja piłkarska Śląska. Oba kluby mają równą ilość punktów, lecz Ruch o jedną grę mniej. W razie zwycięstwa którejkolwiek drużyny nie trudno będzie się doszukać mistrza Polski.

Zespół Garbarni uważany jest jako rewelacja sezonu i niewątpliwie ma również szanse wygrania meczu. Garbarnia bowiem dysponuje doskonałą linją napadu, w której grają **Pazurek, Maurer, Smoczek i Riesner.** Cała odpowiedzialność ciąży dziś na obronie Ruchu, gdy ta stanie na wysokości swego zadania, to może stawka się udać Ruchowi. Początek o godz. **17,30** na boisku Ruchu w Wielkich Hajdukach.

Drugą atrakcją będzie mecz, rozegrany na boisku A. K. S., pomiędzy **Admira Wiedeń a reprezentacją Śląska.**

Początek o godz. 15. Reprezentacja Śląska wystąpi w najsilniejszym składzie, bez graczy Ruchu. Ponadto dziś odbędą się jeszcze jedynie spotkania towarzyskie:

W **Makoszowach:** Walka zmierzy się z **I. F. C. Zabrze.**

W kraju odbędą się następujące imprezy: : **Warszawa:** Stadion na Łazienkach: międzynarodowe konkursy hippiczne, mecz ligowy Polonia — Cracovia. **Kraków:** mecz ligowy Podgórze — Warszawianka. **Łódź:** Ł. K. S. — Warta. **Siedlce:** 22 p. p. — Wisła. **Bydgoszcz:** Pomorze — Prusy Wschodnie. **Wilno:** Wilno — Ryga.

Zawody lekkoatletyczne w Katowicach

Udział biorą wybitni sportowcy

W niedzielę przed południem o godz. 10, na boisku miejskim (dawn. „Pogoni") w Katowicach, odbędą się okręgowe zawody lekkoatletyczne mężczyzn, organizowane przez K. K. „Pogoń". W zawodach tych weźmie udział znany **rekordzista Polski** w skoku o tyczce **Schneider** z Pocztowego P. W. Katowice, inż. **Nowosielski** mistrz Polski w biegu 110 m. przez płotki oraz **Chmiel**, specjalista w skoku w zwyż, który zapowiedział pobicie rekordu śląskiego. Pozatem udział w zawodach wezmą zawodnicy Kolejowego P. W. Katowice, których nie dopuszczono do tegorocznych mistrzostw klasy C, dalej zawodnicy K. S. „06" Załęże, „Sokoła" siemianowickiego, „06" Mysłowice i in.

W znakomitej formie znajdują się inż. Nowosielski, Chmiel i Schneider. Zawody będą pewnego rodzaju zawodami eliminacyjnemi. Od ich wyników zależeć bowiem będzie, czy inż. Nowosielski, Chmiel i Schneider wstawieni zostaną do reprezentacji Polski, która wyjeżdża do Rzymu na zawody z reprezentacją Włoch.

K. S. „Pogoń" Katowice zawiadomił władze P. Z. L. A. w Krakowie o znakomitej formie wyżej wymienionych oraz Orłowskiego, który w tym dniu startował będzie w biegu na przełaj w Krakowie. (n)

Italja — Hiszpanja 1:0 (1:0)

Na stadjonie we Florencji odbył się w piątek dodatkowy mecz pomiędzy Italją a Hiszpanją. Na trybunach około 30 tys. widzów. Nastrój wśród obu obozów niezwykle napięty, przyczem spotęgował go jeszcze sędzia **p. Mercet** (Szwajcarja), który skrzywdził wyraźnie Hiszpanów.

Jedyną bramkę dnia zdobył Meazzi w 11 min. po kornerze. Mianowicie Meazzi wsparł się na ramiona bramkarza i główką strzelił bramkę. Hiszpanie rozegrali się dopiero pod koniec połowy, grając do tego czasu defenzywnie. Po przerwie bezwzględnie lepszem zespołem są Hiszpanie, u których fenomenalnie bronił rezerwowy bramkarz. Włosi grali niesłychanie ostro, a walka zaostrzyła się jeszcze bardziej, gdy sędzia nie uznał dwóch regularnie zdobytych bramek przez Hiszpanów. Nawet w ostatniej sekundzie gry Hiszpanie zdobyli bramkę, lecz i ta nie została uznana.

Półfinały mistrzostw piłkarskich świata

Mistrzostwa piłkarskie świata po zaciętych walkach ćwierćfinałowych wyeliminowały 4 drużyny środkowej Europy: Czechosłowacja, Austrja, Włochy i Niemcy.

Dziś odbędą się półfinałowe spotkania, a to w Rzymie Włochy — Austrja, w Medjolanie Czechosłowacja — Niemcy. Wszystkie spotkania budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Wyścig kolarski dla niestowarzyszonych

Organizowany przez Śl. Zw. Kolarski wyścig kolarski dla niestowarzyszonych i nielicencjonowanych wywołał na Śląsku wielkie zainteresowanie. Do wyścigu zgłosiło się **80 kolarzy.** Start o godz. 7 rano przed składem sportowem **„Centrosport" ul. 3-go Maja 23.** Wyścig odbędzie się na trasie **Katowice — Wełnowiec — Chorzów — Katowice** po dwa okrążenia.

Dla pierwszych 10 przeznaczyła nagrodę w formie dętek rowerowych firma **„Centrosport".**

Sport na Śląsku

TABELA LIGI ŚLĄSKIEJ.

	gier	bramek	pkt.
1. Naprzód Lipiny	16	65:26	27
2. Śląsk Świętochłowice	14	45:16	22
3. AKS. Król. Huta	18	56:41	22
4. KS. Dąb	17	42:20	21
5. KS. Chorzów	18	50:50	20
6. IFC.	18	33:36	18
7. Czarni Chropaczów	16	49:57	17
8. KS. 06 Katowice	19	51:56	16
9. Orzeł Wełnowiec	16	33:48	11
10. Koszarawa Żywiec	16	31:54	10
11. BBSV. Bielsko	17	35:62	10
12. Słowian	19	30:57	9

KLUB KANUISTÓW KATOWICE.

W dniu 6 bm. o godz. 20 odbędzie się w lokalu klubowym w Hospizu zebranie miesięczne z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawy bieżące. 2) Sprawozdanie z regat na Dunajcu i wycieczki do Krakowa. 3) Regata K. K. K. na Przemszy w dniu 10 bm. 4) Część towarzyska.

— **PIŁKA RĘCZNA.** Jak już donosiliśmy, dziś odbędą się na boisku w Chorzowie sensacyjne zawody reprezentacyjne piłki ręcznej Kraków — Śląsk. Po zawodach eliminacyjnych w ub. czwartek drużyna reprezentacyjna Śląska została ustalona następująco: Żywczok (Pole Zach.), Gatys (PZP), Morcińczyk (Chorzów), Pośpiech, Przyłucki (Chorzów), Jezusek (Pole Zach.), Langer (Chorz.), Grzebniok (Pogoń), Adler (P. Zach.), Baron (Pogoń) Lempka (P Zach.) Rezerwowi: Bimczok (Pogoń), Sitko (PZP.), Macha (Chorzów). Początek o godz. 17-tej.

Sport w Zagłębiu Dąbr.

ECHA ZAWODÓW PŁOMIEŃ — BRYNICA

W związku z listem KS. Płomień Milowice o meczu z rzekomą I drużyną KS. Brynica w Czeladzi, zarząd tego ostatniego pisze nam:

„Wiadomość KS. Płomień nie polega na prawdzie. Płomień rozegrał zawody nie z I drużyną Brynicy, a z rezerwą, zasiloną dwoma graczami z I drużyny: Dziubkiem i Kohnem. I drużynę Brynicy tworzą: Budzynowski, Lewandowski, Dziubek, Walczak. Wilk, Mydłowiecki, Kohn, Kopeć I, Krzysiński I i II i Mysłek.

Nie należy zbierać laurów kosztem podawania wiadomości fałszywych, bo to jest nie etycznie i nie po sportowemu. — Zarząd K. S. Brynica.

W POSZUKIWANIU NAJLEPSZEGO OLIMPIJCZYKA

„Sokół" Czeladź, stara się o przyjęcie do obozu treningowo-lekkoatletycznego w Krywałdzie Muchy, Kryczka i Juszczyka.

NA ZLOT „SOKOŁÓW" DO POZNANIA

Z okazji 50-lecia istnienia związku Sokolego ziem zachodnich, odbędzie się zlot Sokołów w Poznaniu, gdzie przeprowadzone zostaną również zawody o mistrzostwo „Sokoła". — „Sokół" czeladzki, na zawody te wysyła również swoich zawodników.

KTO BĘDZIE MISTRZEM ZAGŁĘBIA?

Dziś odbędą się następujące spotkania o mistrzostwo klasy A: W Sosnowcu, o godz. 11.45 CKS. — Ruch, po południu Policyjny — Unja; w Będzinie Sarmacja gra z Hakoahem; w Czeladzi Brynica z Zagłębiem, a w Grodźcu Zagłębianka z Solvayem.

Zawody w Będzinie zapowiadają się bardzo gorąco, tembardziej, że obydwie drużyny zagrożone są spadkiem do B. klasy. Podobnie zaciętą walkę stoczą Ruch z CKS., od wyniku, której może zależeć zdobycia mistrzostwa przez CKS. Policyjny i Unja, pretendują również do tytułu mistrza, to też i tutaj drużyny wydadzą z siebie wszystko, żeby zwyciężyć W tym wypadku rozchodzi się jeszcze o lokalne współzawodnictwo.

Sport w Małopolsce

ZAWODY LIGOWE.

W niedzielę, dnia 3 bm. o godz. 17 na boisku Podgórza odbędą się zawody ligowe między stołeczną Warszawianką a Podgórzem. Obie drużyny, znajdujące się na szarym końcu tabeli, starać się będą wyjść z tego spotkania zwycięsko. Kto zwycięży trudno przewidzieć, plus mają jednak gospodarze, gdyż handicap w postaci własnego boiska i własnej publiczności.

CEBULAK POTWIERDZONY DLA CRACOVII.

Zarząd Ligi P. Z. P. N-u potwierdził Cebulaka dla Cracovii. Znakomity ten pomocnik, po kilkuletniej bytności w stołecznej Legji powraca spowrotem do Krakowa, lecz już nie do klasowego klubu Sparta, lecz do ligowego zespołu białoczerwonych, gdzie odświeży nieco pozycję środkowego pomocnika po Chruścińskim, który ostatnio ze względu na wiek, bardzo spadł z formy.

W czwartek odbyły się w Krakowie zawody o mistrzostwo klasy A, które dały następujące wyniki: Olsza — Korona 2:1, Zwierzyniecki — Wawel 0:0, Makkabi — Legja 2:2.

Dziś w niedzielę zawita do Krakowa po dłuższej przerwie niemiecka drużyna F. C. Preussen (Hindenburg), gdzie spotka się z kombinowaną drużyną Wisły na boisku tej ostatniej o godzinie 11.
126)

Ostatniej niedzieli spotkania piłkarskie w klasie A, B i C dały następujące wyniki: **Krowodrza — Tarnovia** 2:0, **Wawel — Grzegorzecki** 3:2, **Makkabi — Olsza** 2:0, **Zwierzyniecki — Korona** 1:0, **Legja — Garbarnia** Ib 1:1, **Hakadur — Orlęta** 2:2, **Czarni — Unja** 0:1, **Nadwiślan — Jutrzenka** 4:0, **Łobzowianka — Siła** 3:1, **Zakrzowianka — Dąbie** 4:0, **Maraton — Gwiazda** 1:1, **Warna — Volanja** 6:1, **Tor — Wolanka** 3:2, **Tonianka — Legjon** 5:2, **Nowowiejski — Ż. T. S.** 7:1.

WIELKIE ŚWIĘTO WYCHOWANIA FIZYCZNEGO W ŻYWCU

Staraniem Rejonowego Ośrodka Wychowania Fizycznego odbędzie się 3 bm. w Żywcu wielkie święto W. F. szkół średnich i powsz. z Białej, Kęt, Oświęcimia, Wadowic i Żywca. Program tego uroczystego dnia będzie następujący: O godz. 8 rano odbędzie się nabożeństwo w kościele parafjalnym, a następnie przemarsz młodzieży na boisko ćwiczeń w parku gimnazjalnym pod Grojcem. Począwszy od godziny 9.30 do godz. 12.30 imprezy sportowe.

W tym samym dniu odbędą się na boisku TS. Koszarawa zawody piłki nożnej o mistrzostwo klasy A, pomiędzy TS. Soła Żywiec, a RKS. Czarni Zabłocie, oraz zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. B. pomiędzy KS. Leszczyński II Bielsko, a RKS. Czarni II Zabłocie.

Sport na Pomorzu

PRUSY WSCHODNIE — POMORZE.

Jak już donosiliśmy, odbędą się 3 bm. na stadjonie bydgoskim międzynarodowe zawody piłkarskie reprezentacyj **Prus Wsch**odnich i Pomorza. Dnia 31 **maja** br. odbył mecz treningowy repr. Pomorza i Bydgoszczy, celem wyłonienia ostatecznego składu drużyny reprezentacyjnej. Mecz, po n[illegible]kawej grze, dał wynik remisowy 3:3. Mecz ten wykazał, że kapitan sportowy POZP[illegible] p. chorąży Cichaczewski stoi przed trudnem zadaniem, gdyż to, co pokazali dotychczas wybrani reprezentanci, absolutnie ich nie uprawnia do bronienia honoru Pomorza. Ostateczny skład Pomorza jest następujący: S[illegible]eralski (Sokół Bydg.), **Drążniewski** (S. Bydg.), **Maliszewski** (Pe Pe Ge), **Grucki**, pr. p. Lubawy, **Stack, Chybiak**, wszyscy Polon[illegible] Bydg. Nawrocki, Grudziądz, **Jezierski, Tormi**, Obrański, **P. Bydg.**

Wyścigi konne w Katowicach

Pocz. gonitw dziś o godz. 15,30 bez względu na pogodę. **Poniżej podajemy wynik mianowań koni na 3 czerwca.**

Przeszkody — **Dystans ok. 4.000 mtr. Nagroda 900 zł.** Rama — Z. Studzińskiego, Cherie — W. Bobińskiego, Gazda — J. Rościszewskiego. **Płaska — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 500 zł.** Ebony — H. Harlanda, Wigor II — St. Obstowej, Dzierlatka — st. Bończa. **Płaska — Dystans ok. 1.800 mtr. Nagroda 500 zł.** Kręt — Z. Studzińskiego, Dzierlatka — st. Bończa, Soubrette — H. Harlanda, Odaliska — st. Bończa, Flips — Gr. Ofic 8 p. Ułanów, Beatrice — H. Harlanda. **Płaska — Dystans ok. 1.600 mtr. Nagroda 700 zł.** Odaliska — st. Bończa, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Beau — L. Turne, Fuksja — L. J. bar. Kronenberga, Beatrice — H. Harlanda. Gironde — st. Zygmunt. **Płoty — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 500 zł.** Blonay — J. Miśkowca, Podolanka — Wł. Jungiewicza, Haiti — J. Bąkowskiego, Calvados — W. Bobińskiego Gazda — J. Rościszewskiego, Memfis — Sz. Szeliskiego. **Płaska — Dystans ok. 2.100 mtr. Nagroda 1,000 zł.** Bambino — St. hr. Korzbok - Łąckiego, Kaboga — Wł. Jungiewicz, Gigolo — T. Seidla, Traglast — st. Bończa, Maraton II — K. Święcickiego. **Płoty — Dystans ok. 2.400 mtr. Nagroda 700 zł.** Calvados — W. Bobińskiego, Gironde — st. Zygmunt, Klinga — T. Seidla, Memfis — St. Szeliskiego i J. Podczaskiego.

Festyn sportowy P. Z. P.

PZP. urządza w Murckach w lasach wielki festyn sportowy dla członków P. Z. P., połączony ze zjazdem. Progr. festynu przewiduje:

Godz. 7 — zbiórka wszystkich uczestników wycieczki na boisku sportowem w Murckach; godz. 9,30 — wysłuchanie mszy św., poczem odmarsz na boisko sportowe; godz. 11.30 — biegi okrężne o nagrody młodzieży żeńskiej (około 1000 mtr.), młodzieży męskiej (około 1500 mtr.), następnie przerwa obiadowa. Godzina 14 — trójbój młodzieży żeńskiej: bieg 60 mtr., rzut kulą, skok wdal; trójbój młodzieży męskiej: bieg 100 mtr., rzut kulą, skok wdal. Strzelanie do tarczy, oraz kręgle dla pań i panów. Biegi i różne zabawy dla dzieci. Godz. 15 — Koszykówka męska: KS. Strzelec Murcki — Młodzież PZP. Nowy Bytom. Siatkówka męska: SMP. Murcki — Młodzież PZP. Hajduki Wielkie. Siatkówka żeńska: Młodz. PZP. Hajduki Wielkie — Młodz. PZP. Nowy Bytom. Koszykówka męska: SMP Murcki — Młodzież PZP. Szopienice. Koszykówka żeńska: SMP. Murcki — Młodzież P. Z. P. Nowy Bytom. Koszykówka żeńska: SMP Murcki — Młodzież PZP. Hajduki Wielkie. Siatkówka męska: KS. Strzelec Murcki — Młodzież PZP. Nowy Bytom. Siatkówka żeńska: Młodzież PZP. Szopienice — Młodzież PZP. Król. Huta. Godz. 17 — Szczypiorniak (piłka ręczna): Młodz. PZP. Hajduki Wielkie — Młodz. PZP. Siemianowice.

Sport w Piotrkowie

ŚWIĘTO W. F. W PIOTRKOWIE.

Miejski Komitet W. F. i P. W. w Piotrkowie organizuje 10 czerwca br. na Miejskim Stadjonie Sportowym Święto W. F. Szkół powszechnych miasta Piotrkowa i okolicy. Początek o godz. 14. Program następujący: gimnastyka wzorowa (lekcja męska), obrazy rytmiczne (lekcja żeńska), tańce ludowe (śląski „trojak"). Próba sprawności o P. O. S. oraz gry sportowe.

Jednocześnie rozegrane będą konkurencje między szkołami męskiemi i żeńskiemi oraz organizacjami sportowemi o mistrzostwo w siatkówce, koszykówce oraz nagrody przychodnie Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. Nagrody przechodniej i tytułu mistrza w siatkówce, konkurencja męska broni Tow. Gim. „Sokół". W konkurencji żeńskiej nagroda znajduje się w posiadaniu Gimn. H. Trzcińskiej, a w koszykówce broni nagrody drużyna Gimn. T. S. S.

Zgłoszenia drużyn do zawodów należy przedkładać do Miejskiej Komendy W. F. i P. W., plac Zamkowy 3, w terminie do dnia 6 czerwca br. (bp)

Ogłoszenia

NAJSTARSZE CHOROBY, jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie", Katowice, Jagiellońska 3. 641

KTO SZANUJE PIENIĄDZE kupuje meble tylko **w „Najtańszem Źródle Mebli".** Katowice, ul. Starowiejska 3. Kuchnie 7 części 110 zł. Sypialnie od 300 zł. Gabinety, jadalnie, prima wykonanie, po bardzo niskich cenach. Zważajcie na szyld. 624

POSZUKUJE się agentów, akwizytorów i przedstawicieli na wszystkie miejscowości Województwa Śląskiego na aparaty dezynfekcyjno-ozonujące. Wiadomość: telef. 530-47, lub piśmiennie: Bobrowniki koło Szarleja P. T. „Eorit". 671

OKAZJA! Maszyny „Singera" od zł. 50. Nowe maszyny od zł. 160. Gabinetowe od zł. 240 Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje. Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy korsulacie niemieckim. 673

REMINGTON, UNTERWOOD, IDEAL maszyny okazyjnie. Remont. Katowice, Stawowa 3.

NOWY DOM parterowy do sprzedania. Piotrowice Śl., ul. Zarzycka 79. 2522d

WARSZTAT cholewkarski przy składzie skór do wynajęcia. Zgłoszenia do „7 Groszy" pod 2570d.

JASNOWIDZĄCA chiromantka — Miss Marta Filipczak, udziela wszystkich życiowych porad. Cena od 1 zł. Katowice, Kochanowskiego 11, mieszk. 1. 2478d.

CZELADNIK fryzjerski potrzebny od zaraz na 3 tygodnie. Zgłoszenia J. Hawranek, Miasteczko Śl. k. Tarnowskich Gór.

PIEKARNIA do wynajęcia z powodu choroby. Wojciech Hoka, Studzionka, poczta Pawłowice, pow. Pszczyna G. Śl.

NOWY domek tanio sprzedam. Ochojec, Kurcius, koło drogerji. 2573d.

SZYNY budowlane, normalne i wązkotorowe, tregry, rury, drut kolczasty, drut zwykły, koła pasowe, koła zębate, transmisje, oraz wszelkie żelazo do użytku, poleca po cenach najniższych **skład starego żelaza Weinera** w Będzinie, ul. Modrzejowska 82, tel. nr. 4-42. 2582d.

WILMA TURAY W KATOWICACH, przepowie Ci Twą dolę, przyszłość, określi stan zdrowia i wyjaśni wszelkie zagadkowe sprawy. Setki uznań i listów dziękczynnych, tak od ludzi prostych, jak i od autorytetów naukowych. Seanse odbywają się codziennie od godz. 10 do 12 przed poł. i 4—6 po poł. i są dostępne dla każdego. Dla pp. abonentów „7 Groszy" 50 proc. zniżki. Zgłosić się w **Instytucie Grafologicznym Turay-Karten, Katowice, ul. Kochanowskiego 11, mieszk. 14.**

KAŻDY CZYTELNIK dziennika „SIEDEM GROSZY" posiadać powinien kartę kwitową abonamentów miesięcznych na rok 1934. Dla posiadaczy kart przygotowujemy **wielką niespodziankę.** Prenumeratorzy pocztowi zachowywać powinni wszystkie pokwitowania.

„SIEDEM GROSZY" W JAROSŁAWIU można nabyć w **Biurze Ogłoszeń Monberga w Rynku i u D. Pleisnera,** przy ul. Grunwaldzkiej.

Notowania giełdy w Warszawie
z dnia 2 czerwca 1934 r.
Papiery państwowe:

3 proc. poż. budowlana —, 4 proc. poż. inwestyc. zw. 113,00, 4 proc. poż. inwestyc. seryjna 116.50, 5 proc. poż. konwersyjna 65.25 — 64.85, 5 proc. poż. kolejowa —, 10 proc. opż. kolejowa —, 6 proc. poż. dolarowa —, 4 proc. poż. dolarowa 53.25, 7 proc. poż. stabilizac. 68.38 — 68.50 — 68.38 — **68.63 — 6Ł.50 drobne,** 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83.25, 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83.25, 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00, 7 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj. 83,25, 8 proc. obligac. Banku Gosp. Kraj 94.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 48.75 drobne.

Tendencja dla pożyczek i listów słabsza.

Akcje:

Bank Polski 88.00 — 87.50, Warsz. Tow. Fabryk Cukru 19.50, Lilpop 12.00, Starachowice 10.65.

Tendencja mocniejsza.

Waluty:

Dolar pryw. 5.28 i pół.

Tendencja niejenolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 76.00, pożyczka Dillonowska 87.25, pożyczka stabilizac. 114. i 5 ósmych, pożyczka warszawska 65.50, pożyczka śląska —.

Poznańska giełda zbożowa
z dnia 2 czerwca 1934 r.
Ceny parytet Poznań.

Żyto 14—14,25, Pszenica 17,50—17,75, Mąka żytnia 22—23, Mąka pszenna 30,50—31,50, Jęczmień 695—705 gr. 15,50—16, Owsa pszenna przem. stand. 10,25—10,50, Groch polny 18—19, Gorczyca 48—50, Mak niebieski 46—52, Ziemniaki jadalne 2,80—3,25. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie stałe.

Kto
jeszcze nie abonuje „Siedem Groszy"

niech wytnie zamieszczoną obok karteczkę, włoży do koperty, nalepi 5-groszowy znaczek i zaadresuje: Administr. „Siedem Groszy" Katowice, Sobieskiego 11

Proszę o codzienne dostarczanie czasopisma
„Siedem Groszy"

Imię i nazwisko ....

miejscowość ....

ulica ....

poczta ....



Z Jasnej Góry do Budapesztu



Budapeszt, w maju 1934 r.

(C. P. C.) Paulini — to jedyny zakon węgierskiego pochodzenia. Był ogromnie rozpowszechniony na Węgrzech do drugiej połowy XVIII w. W tym czasie jednak zniósł go cesarz Józef, syn Marji Teresy, tak, że zakon ten, który do Polski przybył w drugiej połowie XIV stulecia już tylko u nas się utrzymał. Przeszło to wtedy na Węgrzech bez większego wstrząsu, był to bowiem czas oświeconego absolutyzmu i wiara była wówczas mniej żywa. Wkrótce jednak Węgrzy-katolicy opamiętali się i nie mogli przeboleć straty zakonu. Poczęli też czynić, próby, by zakon mógł powrócić na Węgry, jednakże przez szereg dziesiątków lat — bezskutecznie. Obecnie dopiero udało się uzyskać pozwolenie na osadzenie Paulinów spowrotem w kraju macierzystym.

I oto właśnie powracają. Już na długo przed przyjazdem pociągu plac przed dworcem zaległ tłum, oczekujący na białych braci. Do sali gdzie mają być wygłoszone mowy powitalne — wpuszczają tylko za specjalnemi przepustkami. Oczywiście moja legitymacja dziennikarska ułatwia mi przedostanie się poprzez kordon policji. Czekamy chwilę. W sali zebrało się sporo osób, zaś specjalna delegacja, złożona z 37 osób z Hr. Zichy na czele wyjechała już parę dni temu po zakonników do Częstochowy. Bo Częstochowa była niejako tym ulem Bożym, skąd teraz nowy rój wyjdzie i osiedli się w Budapeszcie, gdzie na górze św. Gellerta, niedaleko statuy tego świętego, wzniesiono klasztor dla powróconego Węgrom zakonu. Tam to, w Częstochowie kilkunastu młodych Węgrów kształciło się na zakonników. Obecnie przyjeżdżają i pod przeorem, prawdopodobnie Polakiem (wszyscy ci Węgrzy, którzy odbyli nowicjat w Częstochowie są jeszcze zbyt młodzi na to, aby znać dobrze ducha zakonu), osiądą już na stałe w Budapeszcie, gdzie będą kształcić dalszych zakonników.

Zwolna, pociąg wtacza się na stację — zgromadzeni witają przybywających okrzykami, powiewaniem kapeluszy. Wchodzą do sali, gdzie wysłuchują przemówień, krótkich zresztą, bo braciszkowie są zdrożeni. Wychodzą przed peron i wsiadają do samochodów zajeżdżających sprawnie, po kolei. Ukazanie się każdej partji, która w towarzystwie delegatów wsiada do samochodu, witają niemilknące okrzyki „Eljen", „Eljen". Tłum powiewa kapeluszami, chuteczkami. Braciszkowie skromnie spuszczają oczy, dziękując za owację, czynioną powracającemu na Węgry zakonowi.

Dla podziękowania Polsce za to, że wykształciła tych zakonników u siebie, że przechowała zakon na swojej ziemi, odbywa się uroczysta Akademja w wspaniałej, ogromnej sali Akademji muzycznej.

W pierwszym rzędzie krzeseł widnieją białe habity Paulinów, w loży — poseł polski, p. Łepkowski w otoczeniu członków poselstwa i delegatów Tow. polsko-węgierskiego, b. min. Kętrzyńskiego, znaczną część miejsc zajmują uczestnicy polskiej wycieczki. Na estradę wchodzi mieszczański chór węgierski i rozpoczyna uroczystość odśpiewaniem hymnu narodowego węgierskiego, potem zaś śpiewa po polsku „Jeszcze Polska nie zginęła". Publiczność tak polska, jak i węgierska szaleje — brawa nie chcą umilknąć. A potem na estradę wchodzi Arcyksiążę Józef Franciszek i wygłasza, prawie wojskowe przemówienie,w którem zaznacza, że miło mu jest, iż może być obecny przy naprawieniu krzywdy, jaką przed blisko dwoma wiekami rodzina jego wyrządziła zakonowi O. O. Paulinów.

Potem kreśli historję zakonu Paulinów profesor i dr. teologji na Uniwersytecie, ksiądz Balanyi. Następnym punktem programu — to odśpiewanie po węgiersku pieśni „Boże coś Polskę" (Isten ki Lengyel). Pieśni tej uczono dzieci w szkołach jeszcze w czasach, kiedy błagaliśmy „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić Panie". Piękne stare pieśni kościelne węgierskie uzupełniają ten punkt programu. Następnie, w narodowych strojach staro-węgierskich wbiega para baletnic: jedna ubrana za mężczyznę, druga za kobietę i rozpoczynają czardasz, a potem idzie „werbunkowy" odtańczony przez 5 baletnic, ubranych po męsku i 4 w strojach dziewcząt wiejskich. A potem... i tu znów oklaskom niema końca, ukazuje się para w kontuszach i tańczy mazura. Po nich zaś inna para w polskich kostjumach ludowych tańczy kujawiaka. Brawa nie milkną — publiczność domaga się bisowania, jak w teatrze, zapominając, że to wszakże poważna Akademja.

Piękna nastrojowa deklaracja i gra na organach oraz hymn narodowy kończą uroczystość.

W dniu 22 maja odbyło się poświęcenie klasztoru przez kardynała Szeredi, tego samego, który bawił w Polsce w jesieni ubiegłego roku w związku z uroczystościami ku uczczeniu Batorego.

Publiczność rozchodzi się pod wrażeniem przeżycia naprawdę ważnej dla Węgrów chwili. Wycieczka polska ma za sobą kilka dni wypełnionych bardzo obficie. Ale napewno uroczystość pozostanie jej uczestnikom na długo w pamięci.

Stella Olgierd.

Koszt piramidy Cheopsa

Pewien inżynier zadał sobie trud sporządzenia dokładnego kosztorysu budowy piramidy Cheopsa, gdyby komuś przyszło na myśl wznieść dzisiaj taką budowlę. Oczywiście kosztorys ten opiera się na dzisiejszych metodach pracy, na dzisiejszych cenach materjałów budowlanych i na dzisiejszych kosztach robocizny.

Otóż, gdyby chciano dzisiaj zbudować piramidę Cheopsa, to robota ta od położenia kamienia węgielnego do ostatecznego wykończenia wymagałaby 5 i pół roku czasu, a całkowity jej koszt wyniósłby według dzisiejszych cen **okrągłe 900 miljonów złotych.** Przy budowie miałoby zatrudnienie 1400 ludzi oraz odpowiednia ilość nowoczesnych maszyn budowlanych.

Dzięki nowoczesnym maszynom budowlanym praca, potrzebna do wykonania tej budowli, zredukowała się do jednej setnej części tej pracy, jaka musiano wykonać wtedy, gdy tę piramidę budowano. Jeżeli budowa trwała wówczas także tylko 5 i pół roku, to stale pracować musiało przy niej 140.000 ludzi, jeżeli trwała 10 lat, to pracowało 70 000 ludzi.

Według danych historycznych budowla ta wymagała 240 miljonów „robotnikodni" pracy.

Gdyby chodziło o zbudowanie nowej piramidy Cheopsa, zupełnie podobnej zewnętrznie do oryginału, lecz zbudowanej z zastosowaniem wszystkich możliwości oszczędzania na materjale i pracy, jakiemi dysponuje nowoczesna technika, to robota taka kosztowałaby 85 miljonów złotych i wymagałaby 750.000 „robotnikodni" pracy.



Katowice przed laty

Porządek uliczny oraz inne przepisy z dawnych czasów

Warto czasami poszperać w starych, zakurzonych i pożółkłych już dokumentach...

Leży na biurku **zbiór starych statutów miejskich powstałego w 1866 r. miasta Katowic, którego liczba mieszkańców wynosiła w pierwszym roku 5.057 (dziś około 130.000).**

W uchwalonym w dn. 6 września 1867 r. przez ówczesne korporacje miejskie m. Katowic statucie o „porządku ulicznym" (Strassenordnung) znajdujemy m. in. takie „kwiatuszki" administracyjne:

Par. 10. **„Zabrania się surowo prania i płukania bielizny oraz czyszczenia urządzenia mieszkaniowego jak i też sklepowego na ulicach i chodnikach miasta".**

Widocznie zachodziły wtenczas jeszcze takie wypadki, że np. **na dzisiejszej ulicy 3 Maja prano bieliznę i wieszano ją na płocie przy chodniku i że łóżka dla „przewietrzenia" wystawiano na ul. Piłsudskiego,** hamując w ten sposób ruch uliczny, albowiem korporacje miasta w par. 17 tegoż statutu postanowiły:

„Zabrania się wieszania bielizny w oknach i na płotach, pozatem ustawiania łóżek przed domami na chodnikach i placach publicznych, a wreszcie trzepania i czyszczenia urządzeń mieszkaniowych na ulicach".

Dbano wówczas również o bezpieczeństwo publiczne i ruch uliczny. Par. 19 bowiem mówi:

„Nikomu nie wolno wozem czy końmi wjeżdżać z jezdni na chodniki, przeznaczone dla pieszych". Tak samo „nie wolno drzewa rąbać na ulicy" (niechby dziś kto próbował na ul. 3 Maja rąbać drzewo!).

Ale wyjątek był przewidziany w par. 16:

„Na ulicy wzgl. chodniku wolno tylko wtedy rąbać drzewo, o ile przy domostwie niema podwórza odpowiedniego. Należy jednak zważać przytem, **by ruch uliczny wskutek tego nie został hamowany".**

Par. 22 mówi: **„Furmani i jeźdźcy konni winni głośno ostrzegać przechodzących przez jezdnię pieszych i ewentualnie tak długo zatrzymać się na miejscu, aż piesi ustąpią z drogi".**

Za specjalnem zezwoleniem policji miejskiej wolno było (par. 26) **konie na ulicy podkuwać,** należało jednak przytem dbać o bezpieczeństwo przechodniów.

Po drakońsku odniósł się pierwszy Magistrat Katowic w stosunku do psów, którym według par. 27 **nie wolno było latać po ulicach bez kagańca** (stała kontumacja). Rzeźnikom ten sam paragraf zabrania **pędzenia bydła do rzeźni przy pomocy psów. Za psa ,wałęsającego się w nocy po mieście i w dodatku... szczekającego** (Störung der nächtlichen Ruhe) **właściciel płacił karę.**

Już ówczesny ustawodawca miejski **nie miał wielkiego nabożeństwa do większych zbiorowisk ludzkich,** par. 31 bowiem mówi:

„Ludzie, którzy na ulicach lub gdzieindziej niepokój wprowadzają albo na ulicy i chodnikach zbiórki urządzają, hamując ruch uliczny, **płacą grzywnę lub idą do aresztu, zależnie od okoliczności i natychmiast są aresztowani. Małych dzieci bez dozoru starszych na ulicę puszczać nie wolno".**

A teraz par. 32:

„Młynarzom i kominarzom w ubraniu roboczem (w Mysłowicach statut taki mówi nawet o **„bergmanach z latarkami"**) **rzeźnikom i tragarzom z pakunkami na barkach nie wolno chodzić po chodnikach** (tylko po jezdni!). **Zabrania się surowo wystawiania trumien w oknach wystawowych na widok publiczny, oraz suszenia trumien na miejscach publicznych".**

To ostatnie zarządzenie o trumnach, trzeba przyznać, nie było nieracjonalne i powinno być nadal utrzymane.

Według par. 34 na ulicach miasta **nie wolno było: ...„strzelać z karabinów, pistoletów, pukawek itp. instrumentów.** Poza karą policja zastosuje w takich wypadkach również **odebranie „instrumentu".** W tymże paragrafie **„zabrania się picia alkoholu na ulicach i w miejscach publicznych".**

Za każde przekroczenie powyższych przepisów policja karała **grzywną od 10 groszy srebrnych do 3 talarów.** Można było się oczywiście odwołać do sądu w tej sprawie i to w terminie do 10 dni.

Wkońcu tych przepisów, sygnowanych przez członków zarządu policji: Diebla, Münzera i H. Rossego, **Magistrat apeluje w sposób nader grzeczny do mieszkańców w taki oto sposób:**

„My (Magistrat) mamy jednak również pełne zaufanie do każdego z mieszkańców, że będzie współdziałał chętnie i z własnej woli przy respektowaniu niniejszych przepisów i że będzie okazywał swą pomoc tak władzy policyjnej ,jak i jej organom".

Regulamin, dot. **akcji pożarniczej** z dn. 5. 10. 1868 r. również posiada szereg ciekawych i nieaktualnych już dzisiaj przepisów.

Według par. 5 regulaminu w razie pożaru należało zgłosić o tem policji, a następnie:

„W ciągu dnia na wypadek pożaru bije się w dzwon huty przy wysokim piecu, do czego jednak poprzednio należy każdorazowo uzyskać zezwolenie w zarządzie dóbr (przy ul. Zamkowej)..."

Za sprężystą akcję i pomoc w gaszeniu pożaru — według uznania Magistratu — płaciło się premje w wys. 1 do 5 talarów. Tak samo **otrzymał osobnik, który przed zaalarmowaniem straży zgłosił o pożarze policji, gratyfikację w wys. 1 do 5 talarów.**

W 1879 r. dn. 21 lipca ogłoszono w Katowicach rozporządzenie policyjne, dot. **opodatkowania różnych imprez.** Dochód z tych świadczeń przeznaczony był **dla biednych miasta. Za zabawy taneczne,** trwające do 11-tej godz. wiecz. płacono 3 **marki, ponad godz. 12 zaś 5 mrk., za koncerty — 5 mrk., przedstawienia teatralne — 5 mrk.;** za inne imprezy rozrywkowe **(cyrk, panoramy, menażerje, demonstrowanie t. zw. dziwów natury: tłuści ludzie (!), olbrzymy, dzicy ludzie, karły itp.)** płacono **5 mrk. za dzień.** O ile urządzający imprezę nie zapłacił podatku z góry, policja bez pardonu zakazywała urządzenia imprezy.

Regulamin **dla posiedzeń Rady Miejskiej z 1881 r. przewiduje m. in., że prezes rady może każdego radnego miasta, wstrzymującego się od głosowania, uważać jako nieobecnego, poprosić go o opuszczenie swego miejsca oraz o udanie się na galerję, przeznaczoną dla publiczności".**

Rozporządzenie, dot. **święcenia niedziel i świąt** z 16. II. 1880 r., wydane przez prezydenta rejencji v. Seydewitza, ogłoszone przez Magistrat zakazywało m. in.: **„urządzania polowań w niedzielę i święta, wszelkiej pracy w polu i warsztatach, przeprowadzek, handlu domokrążnego itp.**

Pozatem nie wolno było pod kara w czasie mszy św. i nieszporów urzadzać koncertów, żadnych widowisk, zebrań publicznych (dziś inaczej!), **i igrzysk towarzyskich, ćwiczeń strzeleckich, gry w kręgle itp. Wreszcie nie wolno było w tym czasie roznosić po domach mleka ani innych artykułów spożywczych, a wreszcie nie wolno było w czasie tym dokonywać wypłaty robocizny rzemieślnikom itp.**

Tak to w pierwszych latach istnienia miasta Katowic magistrat ówczesny dbał **o porządek publiczny.** Wiele z tych przepisów **dziś już straciło swą aktualność,** niektóre jednak z nich jak np. o święceniu **niedziel i świąt przydałyby się jeszcze i dzisiaj, bowiem dużo pod tym względem jeszcze się grzeszy, o czem już nieraz pisaliśmy, specjalnie o ile chodzi o urządzanie ćwiczeń oraz igrzysk sportowych i ćwiczeń organizacyj półwojskowych.**

Tak! Tak! Czasy się zmieniają





Wieś polska woła o ratunek

Wieś polska, a zwłaszcza wieś kresów wschodnich znalazła się w ciężkiej sytuacji. Kryzys ekonomiczny dał się tam we znaki bodaj najsilniej. Alarmujące wieści z Wileńszczyzny o klęsce głodowej przybierają na rozmiarach. Coraz to więcej rodzin pozostaje bez chleba i ziemniaków. Najdotkliwiej klęską głodową została dotknięta ludność powiatów: Brasławskiego, Dziśnieńskiego, Postawskiego, Mołodeczańskiego, Święciańskiego i Wilejskiego. 20 tys. rodzin błaga o ratunek, woła o chleb.

Nawet średnio zamożny gospodarz wskutek niezmiernie niskich cen na ziemiopłody i wygórowanych cen na artykuły przemysłowe oraz nadmiernej śruby podatkowej znalazł się w skrajnej nędzy.

Ludność nie ma pieniędzy na najzwyklejsze potrzeby, nawet na zakup soli, a cukier wyszedł już z powszechnego użytku. Wieśniak przybywa kilkakrotnie do miasteczka tylko poto, aby tu sprzedać ostatki swej chudoby. Często, zapłaciwszy wysokie opłaty targowe, niewspółmierne z wartością przywożonych produktów, wraca bez grosza do domu.

Nędza wsi polskiej odbija się fatalnie na pokoleniu młodzieży wiejskiej, a w szczególności na dzieciach. Dzieci chodzą brudne, obdarte i zawszone. Głód i wszy sprzyjają szerzeniu się epidemji tyfusu plamistego, który też grasuje gdzieniegdzie w zastraszający sposób.

Mydło w chacie polskiej stało się luksusem, na który pozwolić sobie mogą tylko zamożniejsi. Ze świecą należałoby szukać dziecka, używającego chustki do nosa. Dzieci odżywiane są marnie. Naprzykład w powiecie Śniatyńskim w 46 wsiach 20 proc. dzieci idzie do szkoły naczczo, biorąc ze sobą kawałek czarnego chleba. 10 procent dzieci pozostaje bez obiadu — naczczo. Na odległych kresach, tuż przy granicy sowieckiej, w odżywianiu dzieci wielką akcję prowadzi wojsko — Korpus Ochrony Pogranicza. Oprócz tego zawiązują się lokalne komitety, które przychodzą z pomocą najbiedniejszym rodzinom. Aczkolwiek mieszkańcy kresów, urzędnicy, ziemiaństwo, nauczycielstwo, kupcy i rzemieślnicy sami nie opływają w dostatki, zbierają jednakże, co mogą, zarówno w pieniądzach, jak i w naturze i dożywiają młodzież szkół powszechnych.

W ślad za nędzą materjalną wsi kresowej idzie nędza moralna. Środowisko, w którem wzrasta dziecko szkolne, wpływa na nie w sposób niesłychanie demoralizujący. W każdej chacie niemal znajduje się złodziej lub pijak. Kradną wszyscy, wszędzie i wszystko. Powodem tego jest nadmierna ilość bezrobotnych na wsi.

W jednej z wsi kresowych w szkółce wiejskiej, jako odpowiedź na wypracowanie p. t. „Czem chciałbym zostać w przyszłości, oraz do kogo chciałbym być podobny?" — jedno z dzieci taką oto dało smutną, a zarazem wiele mówiącą odpowiedź:

„Chciałabym zostać krową — pisze 10-letnia dziewczynka — i dawać mleko, boby dobrze mi było w domu."

W taki oto sposób sprecyzowało małe dziecko swoje dążenia i pragnienia... Dziś na wsi odczuwa się bardziej stratę krowy, świni, czy konia, niż własnego dziecka. Jest to bowiem zupełnie zbyteczny i niepożądany ciężar, potrzebujący jedzenia i ubrania, którego brak...

Dziecko na wsi dziczeje i marnieje. Jedynie natychmiastowa akcja całego społeczeństwa, materjalna pomoc zdoła uratować zagrożone nietylko klęską głodową, ale i moralną kresy polskie.

Co pozostało z dawnej cichej „wsi wesołej i spokojnej"? Niestety — tylko wspomnienia! W.



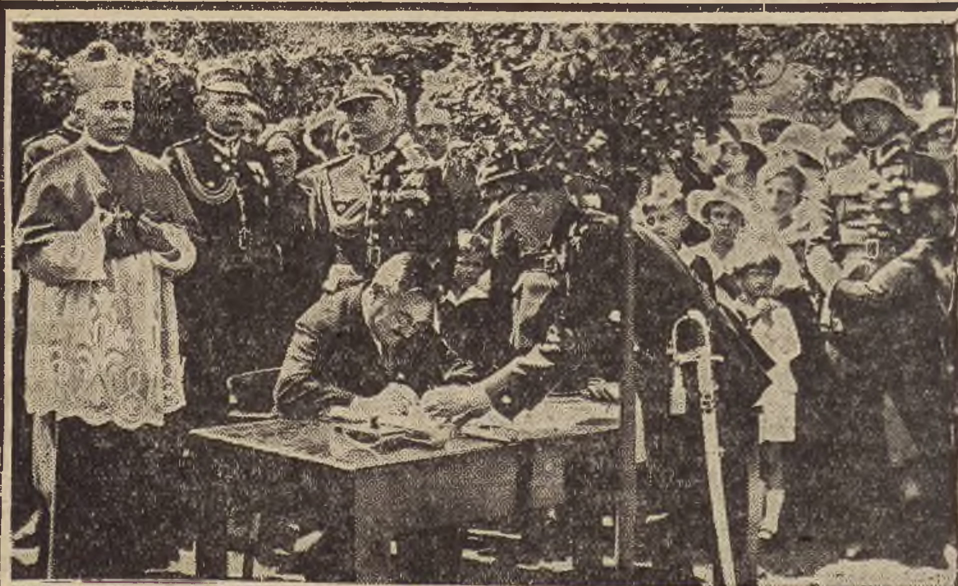
Jan Panicz, mistrz kowalski z Roździenia-Szopienic, stały czytelnik „Siedmiu Groszy", obchodzi w dniu 4 bm. 60-tą rocznicę swych urodzin. Sędziwemu Jubilatowi składamy życzenia „Ad multos annos!"

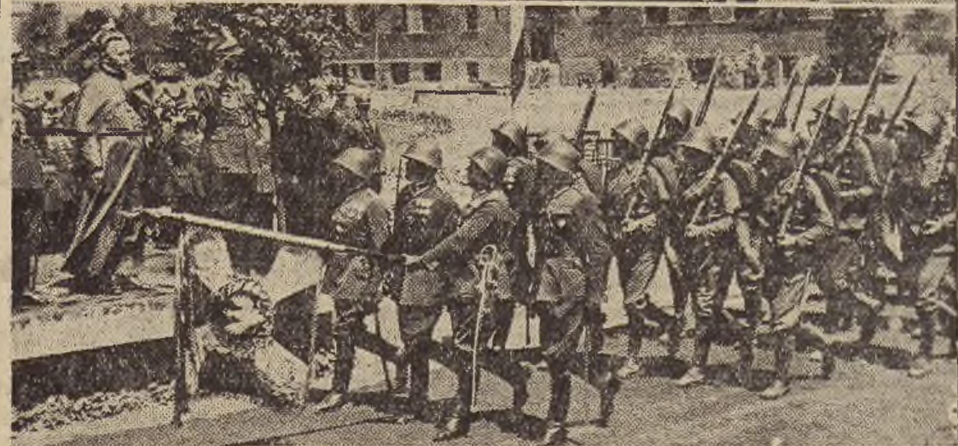


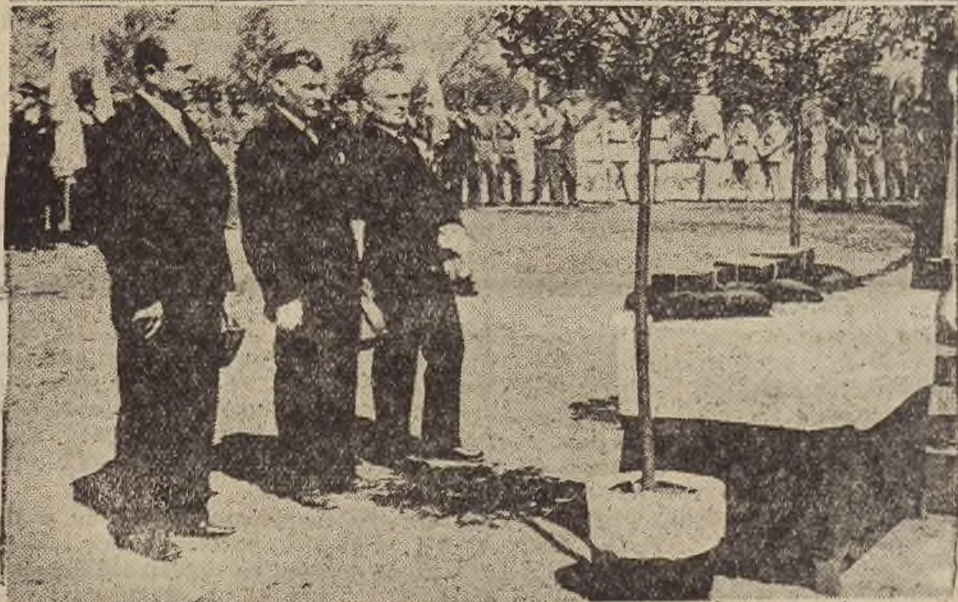
Zgolik Jan z Wielkich Hajduków, stały czytelnik „Siedmiu Groszy", obchodzi w dniu 3 bm. 57-mą rocznicę swych urodzin. Szanownemu Jubilatowi składamy życzenia „Ad multos annos!"



Sitko Antoni z Roździenia-Szopienic, stały czytelnik „Siedmiu Groszy" obchodzi w dniu 4 bm. 70-tą rocznicę swych urodzin. Sędziwemu Jubilatowi składamy serdeczne życzenia „Ad multos annos!"

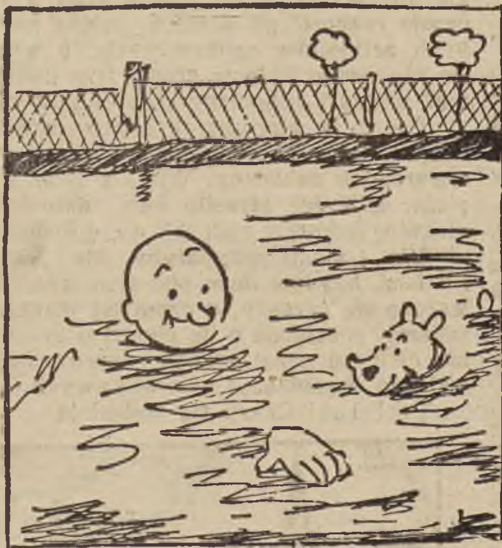






Z święta 75 p. p. w Król. Hucie: w górze marszałek Sejmu Śląskiego, K. Wolny, podpisuje akt erekcyjny pomnika; w środku defilada 75 p. p.; w dole delegacja Bytomiaków wraz z ziemią z pobojowisk.

Przygody bezrobotnego Froncka



Że słoneczko grzeje,
Froncek przy niedzieli
razem z swoim Ciapkiem
poszedł do kąpieli.



Kiedy się ukąpał,
pod płot się układa, —
każdy promień słońca
przez siatkę nań pada.



A gdy się wyleżał
z pięć godzin od rana,
to wstał niby dzika
bestja centkowana.



Za głowę się złapał
zasmucony wielce, —
jakże się pokaże
teraz swojej „frelce"?

(Ciąg dalszy nastąpi)

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.